KRZYŻÓWKI Z KSIĄŻKAMI DO WYGRANIA

PIĘKNY PLAKAT Z MODLITWĄ

Nr ind. 413143
Nr 7 lipiec 2026
Cena: 6,49 zł
(w tym 8% VAT)

ludzie i wiara

ŻYCIE • WARTOŚCI • NADZIEJA



Matka Boża Rzeszowska



MONIKA KUSZYŃSKA

Wiele dostała. Teraz chce dawać siebie innym

FILIP CHAJZER

Dla Boga nigdy nie jest za późno



DARIUSZ KORDEK

Czuje opiekę Opatrzności



JOANNA RACEWICZ

Wreszcie może być szczęśliwa



Wigry: Między wodą a... Niebem

PRZEWODNIK KATOLIKA

- 7 PYTAŃ O DOBRE WAKACJE
  Co robić, by dzieci na wyjazdach nie ulegały złym wpływom? Na co uważać w kontaktach z innymi religiami?
- Dlaczego warto nosić szkaplerz św. Michała Archanioła?

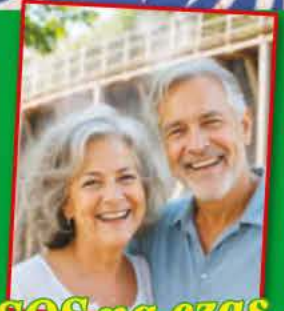

SOS na czas upałów

ISSN 2451-4926
9 772451 492604 07

Ostatni dzień sprzedaży: 4.08.2026

eprasa.pl 8032907733

Raduj się w Panu, a On spełni pragnienia twego serca. Powierz Panu swoją drogę i zaufaj Mu (Ps 37, 4-5).

Joanna Racewicz

NOWY ROZDZIAŁ szczęścia


Dziś znów może powiedzieć, że jest szczęśliwa.

Przeszła przez piekło trudnego związku, ale znalazła w sobie siłę, by powiedzieć: nie zgadzam się! I postawić granicę. I wygląda na to, że dzięki temu dziś znów… kocha i jest kochana!

Ceniona dziennikarka dla wielu jest symbolem siły i elegancji. Tymczasem Joanna Racewicz (52) nieraz musiała mierzyć się z doświadczeniami, które złamałyby nawet najtwardsze serca. Właśnie teraz, gdy jej syn Igor (18) stał się dorosły, a ona sama w ostatnich miesiącach znów promienieje szczęściem, postanowiła podzielić się swoją nieznaną i bolesną historią. Zdradziła, że była w związku, w którym dochodziło do przemocy...

Los nieraz wystawił ją na trudną próbę, ale ta najcięższa nadeszła w 2010 roku, gdy w katastrofie smoleńskiej straciła ukochanego męża, Pawła Janeczka (†37), oficera Biura Ochrony Rządu. Z dnia na dzień została sama z dwuletnim synkiem, któremu oddała całe serce i uwagę. Skupiła się na jego wychowaniu oraz na pracy. I musiała nauczyć się być dla niego mamą i tatą, czyli całym światem, a własne potrzeby odłożyć na później.

W SYNU WIDZI JEGO TATĘ

Jednak dziś dzięki temu patrzy z dumą na jedynaka, który dopiero co stanął przed egzaminem dojrzałości. Zmężniał, jest już młodym mężczyzną, a wszyscy zauważają ogromne podobieństwo do taty. Gwiazda telewizji wie więc, że ona także zdała egzamin – z bycia samodzielnym rodzicem. I zrobiła to śpiewająco!

Tym bardziej więc może teraz w końcu pomyśleć o sobie i o swoich pragnieniach. A, jak pewnie każda kobieta, nie chce tak wiele: tylko czuć się bezpieczną i kochaną u boku uczciwego mężczyzny...

Tylko czy aż? Bo to wcale nie jest takie proste.... Ulubienica widzów właśnie zdradziła, iż był w jej życiu czas, gdy poszukiwania takiego człowieka zaprowadziły ją na manowce: weszła w związek, który okazał się toksyczny.

DYSKRETNA PRZEMOC

Prezenterka przez dłuższy czas nie zdawała sobie z tego sprawy. – Doświadczyłam przemocy, której długo nie potrafiłam nazwać. Bo wciąż myślimy o niej stereotypowo, raczej powierzchownie i dość ekstremalnie – jak o siniaku, krzyku, podniesionej ręce gotowej do wymierzenia ciosu. Tymczasem ona w większości przypadków jest zdecydowanie cicha, „dyskretna". Taka w białych rękawiczkach. Niewidoczna – przyznała w rozmowie z „Wysokimi Obcasami Extra". Nie sądziła, że milczenie drugiej osoby, wycofanie, obwinianie o wszystko – to także mechanizm przemocy.

To mocno zachwiało jej wiarą w siebie. Joanna nie ukrywa, że wyjście z takiej relacji wymagało odwagi i pracy nad sobą.

– Tysięcy prób, porażek, pomyłek – zwierza się w sieci. Zrozumienia różnicy między tym, co było, a tym, czego naprawdę potrzebuje zajęło jej sporo czasu. Dziś wie, że wszystko zaczyna się od sprzeciwu wobec złego traktowania oraz uznania własnych uczuć.

– I postawienia granicy – podsumowuje.

Dziś, po przepracowaniu lekcji życia i wyciągnięciu wniosków – jest już inną kobietą. Wie czego chce, a zwłaszcza czego nie chce. I może wreszcie pozwolić sobie... na szczęście!

Od wielu miesięcy u jej boku widywany jest bowiem pewien przystojny mężczyzna i wiele wskazuje na to, że serce dziennikarki znów jest zajęte.

Dziennikarka po latach skrajnie trudnych doświadczeń rozkwita więc na nowo. I znów wierzy, że życie przynosi także bardzo dobre zdarzenia. A także, że miłość – ta prawdziwa, czuła, bezpieczna – jest możliwa na każdym etapie życia...


To właśnie on sprawia, że znów się promiennie uśmiecha.

Fot.: Forum, Akpa (2), Instagram.com/joannaracewicz, Instagram.com/filip_chajzer, Instagram.com/pzt_tenis, Instagram.com/paweldelag
Fot. na okładce: East News (4), Akpa, Adobe Stock (2), materiały redakcyjne/AI

eprasa.pl 8052906758

Filip Chajzer

Bierzmowanie z głębi serca

Czasem największe decyzje dojrzewają po cichu, z dala od kamer, choć później i tak widzi je cała Polska. Filip Chajzer (41) przyjął sakrament bierzmowania i nie ukrywa, że był to dla niego moment bardzo osobisty. Uroczystość odbyła się w sanktuarium św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy, a prezenter wybrał imię Jerzy. Nieprzypadkowo. Tak miał na imię jego dziadek, ale w tej decyzji jest też hołd dla bł. ks. Jerzego Popiełuszki.



Po latach przyjął bierzmowanie i nazwał to przeżycie mistycznym.

Dla niektórych dorosłych bierzmowanie bywa głównie formalnością potrzebną przed ślubem kościelnym. Filip Chajzer sam przyznał, że kiedyś też tak na to patrzył. Dopiero teraz zrozumiał, że chodzi o coś większego. – Od dziś Filip Aleksander Jerzy. Jest coś mistycznego w tym sakramencie. Świadomy wybór świadomego dorosłego człowieka, który już wie, jaką drogą iść – napisał po uroczystości.



Dziś coraz odważniej opowiada o wierze i nowym początku.

W kościele była młodzież, był jego świadek, była też ukochana. Był również biskup Jerzy Kołodziej, który przyleciał aż z Australii. W ostatnich latach Chajzer nieraz mówił, że przeżył trudny czas i właśnie wtedy zaczął szukać ratunku w modlitwie. Opowiadał, że w chwili największego zwątpienia zawierzył Bogu przez wstawiennictwo Matki Bożej.

Jego książka miała być opowieścią o zmaganiach ze słabością, a okazała się także historią o Bogu i podnoszeniu się po upadku. Po bierzmowaniu zapamiętał kazanie o Duchu Świętym jako „baterii do życia". – Niech Duch Święty prowadzi dalej – dodał. W świecie, w którym celebryci chętniej mówią o sukcesach niż o słabości, takie świadectwo może poruszyć niejedno serce.

Kolejny numer miesięcznika ludzie i wiara ŻYCIE • WARTOŚCI • NADZIEJA w kioskach... 5 sierpnia

ŚPIEWA DLA BOGA



Piosenkarka wszystkie utwory powierza Panu.

Roksana Węgiel (21) otwarcie mówi, że jest katoliczką, a wiara jest dla niej bardzo ważna. Piosenkarka potwierdziła to ostatnio przy okazji premiery nowej płyty. – Bóg jest centrum wszystkiego w moim życiu. Niektóre, a właściwie wszystkie piosenki powierzam Jemu. Jest kilka takich słów, które są o Panu Bogu, wierze i moich wartościach – wyznała gwiazda.

Mistrzowska przyjaźń



Poznały się, gdy miały po 10 lat. Odnosiły razem sukcesy w deblu, m.in. były wicemistrzyniami juniorskiego US Open. Maja Chwalińska (24) i Iga Świątek (25) obiecały sobie kiedyś, że gdy dorosną, będą na zmianę wygrywać wielkie turnieje. Iga poznała smak sukcesu szybciej, ale Maja niedawnym występem na Roland Garros, sprawiła, że obietnica może się spełnić. Jedno jest niezmienne – łączy ich przyjaźń. Iga wspierała Maję, gdy ta kilka lat temu walczyła z depresją.

Radość późnego ojcostwa

Uwielbiany aktor czeka na narodziny córeczki i coraz częściej mówi o życiu tak, jak człowiek, który wiele już zrozumiał. Paweł Deląg (56) pokazał czułą sesję ciążową z ukochaną Patrycją Komorowską (36) i wspomniał przypowieść o talentach z Ewangelii św. Mateusza. Opowiada ona o sługach, którzy dostali od pana różne talenty. Dwóch je pomnożyło, trzeci ze strachu zakopał swój talent w ziemi. – W tej przypowieści nagrodzony zostaje nie ten, kto miał najwięcej. Nagrodzony zostaje ten, kto najlepiej wykorzystał to, co otrzymał – podkreśla aktor. Późne ojcostwo może być dziś dla niego właśnie takim darem.



Czekają na dziecko z ogromną radością.

eprasa.pl 8052906758



Monika Kuszyńska

Piosenkarka od lat wspiera inicjatywy Anny Dymnej. Tym razem również nie odmówiła jej prośbom. Sama doskonale rozumie jak niepełnosprawność odmienia życie.

TAK DODAJE OTUCHY *potrzebującym*

Kilka dni temu krakowski Rynek Główny znów wypełniły piękna muzyka i ogromne emocje. Na koncercie „Nadzieja mimo wszystko", zorganizowanym w ramach 18. edycji Festiwalu Zaczarowanej Piosenki, artyści zwracali uwagę na trudną sytuację osób niepełnosprawnych. Na zaproszenie Anny Dymnej, organizatorki imprezy, odpowiedziało wiele gwiazd.

Wśród nich nie zabrakło byłej wokalistki Varius Manx, piosenkarki Moniki Kuszyńskiej (46). Ona, podobnie jak podopieczni Fundacji „Mimo wszystko", dobrze wie, czym jest niepełnosprawność. Gwiazda 20 lat temu przeżyła dramatyczny wypadek samochodowy i w efekcie odniesionych obrażeń straciła władzę w nogach.

DOSTAŁAM OD BOGA NOWE ŻYCIE

Tamten moment stał się granicą między dawnym światem a zupełnie nową rzeczywistością. – Po wypadku życie może pójść w dwie strony. Albo się dołujemy i upadamy, albo właśnie uświadamiamy sobie, jakie życie jest kruche i krótkie.

„Wiary nie straciłam nigdy, choć z pewnością przeszła ona wtedy wielką próbę"

Potem trzeba z życia wyciągnąć to, co nam zostało – stwierdziła w jednym z wywiadów artystka. Ona zdecydowała się walczyć o nowe życie. I miała dla kogo, u jej boku pojawił się muzyk Jakub Raczyński. – Dostałam od Boga nowe życie i... Kubę, który pokochał mnie za to, jaka naprawdę jestem – wyznawała swego czasu poruszona. Przy nim odzyskała wiarę w siebie. Pierwszy utwór, jaki napisała po wypadku nosił tytuł „Nowa rodzę się" i był przesiąknięty głęboką wiarą w Chrystusa.

– Ten tekst był pisany dla Beaty Bednarz na jej płytę chrześcijańską. Kiedy Beatka przeczytała moje słowa, stwierdziła, że jest to tak intymne wyznanie wiary, że sama powinnam zaśpiewać ten utwór – wspomina gwiazda.

BARDZO CHCIAŁA ZOSTAĆ MATKĄ

Długo wahała się, czy może wrócić do śpiewania, ostatecznie nagrała z przyszłym mężem płytę „Ocalona". To był jej pierwszy i bardzo waż-

eprasa.pl 8052906758

W czasie 18. edycji Festiwalu Zaczarowanej Piosenki gwiazda śpiewała z głębi serca..

Słowo dla Ciebie

Anioły mają ludzkie oblicze, tak ja to pojmuję. W trudnych chwilach nagle pojawiały się przy mnie właściwe osoby. Pojawiały się w momentach, w których tak bardzo tego potrzebowałam. Dosłownie były jak anioły. Nadal się to dzieje i wierzę, że każdy z nas ma w sobie ten anielski pierwiastek.



Z Anną Dymną artystka współpracuje regularnie.

Kuba pokochał mnie za to, jaka naprawdę jestem — mówi Monika.



Marzyła o macierzyństwie, doczekała się dwójki dzieci.

ny krok w stronę powrotu do zawodowej działalności. Prywatnie też wszystko się układało, w 2011 roku artystka wyszła za mąż za Jakuba. Rok później została trenerką w „Bitwie na głosy" w TVP2 i w końcu wróciła na wielkie sceny.

Jednak jej największy cud miał miejsce dopiero w 2017 roku. Wtedy na świat przyszedł jej synek Jeremi. Monika doskonale pamiętała jak dziewięć lat wcześniej, w dniu wypadku, modliła się: „Panie Boże, nie odbieraj mi tego, spraw, żebym mogła być matką, błagałam aż do przyjazdu karetki". To wielkie pragnienie posiadania potomstwa wygrało nawet z szansą odzyskania sprawności w nogach. Przecież jeszcze w czasie ciąży pojawiła się możliwość poddania się operacji. Jednak Monika się na nią nie zdecydowała ze względu na dobro synka. W 2018 roku na świat przyszła córka pary – Kalina. Wtedy artyści poczuli, że mają już pełną rodzinę. Powoli zaczęli skupiać się na realizowaniu pragnień zawodowych.

„Osób niepełnosprawnych w mediach jest bardzo mało, na scenie jeszcze mniej, jak nie wcale"

JEST GŁOSEM OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCN

Artystka dostrzegła też jak wiele może zrobić dla innych, dając świadectwo swoim życiem w świetle jupiterów.

– Osób niepełnosprawnych w mediach jest bardzo mało, na scenie jeszcze mniej, jak nie wcale. Więc jeśli ja mam szansę na niej być, to niejako przy okazji przełamuję pewne stereotypy, wpływam na świadomość społeczeństwa. To jest bardzo ważna rola – powtarza. Dlatego właśnie na krakowskim Rynku nie była tylko gwiazdą sceny. Była przede wszystkim kobietą, która wie, jak podnieść się po najtrudniejszym upadku – i jak wyciągnąć rękę do tych, którzy wciąż szukają w sobie siły.

AP



Z mężem razem występują na koncertach.

Doceniona

Za wspieranie osób niepełnosprawnych otrzymała wiele odznaczeń. Najważniejszym z nich jest Złoty Krzyż Zasługi – nadany przez prezydenta Bronisława Komorowskiego. Artystka nosi też tytuł Lady Disabled – Dama Niepełnosprawna – honorowe wyróżnienie za przełamywanie barier i inspirowanie innych.

Fot.: Akpa, Reporter, Facebook.com/monikakuszynskaofficial, Instagram.com/monika_kuszynska_official, z programu Uwaga!/TVN

eprasa.pl 8052906758

Joanna i Dawid Stacherżakowie z Kalisza

POZWALAMY *Panu Bogu* DZIAŁAĆ


Joanna i Dawid uważają, że to sam Bóg skrzyżował ich drogi.

Organiści. Poznali się w kościele. Rozkochani w różańcu i świętym Józefie. – Łask, które nam wyprosił, nie sposób zliczyć – mówią zgodnie.

Oboje pochodzą z religijnych domów. Joanna (33) spod Kalisza, Dawid (35) z samego Kalisza.

– Dużo czasu spędzałam z babcią i to ona odegrała dużą rolę w moim życiu duchowym. Uczyła mnie pierwszych modlitw, przygotowywała do pierwszej komunii. Byłyśmy bardzo ze sobą zżyte – wspomina Asia.

Dziesięć lat temu wyprowadziła się na studia do Kalisza, zamieszkała w akademiku. Którejś niedzieli postanowiła wybrać się na wieczorną mszę. Padło na Kościół św. Rodziny, bo był najbliżej akademika. Zdziwiła się mocno, bo mszę odprawiał ksiądz, którego znała z dzieciństwa – był wcześniej proboszczem w jej rodzinnej parafii, przygotowywał ją do komunii i bierzmowania.

– Lubiłam go, przez lata uczestniczył w moim dojrzewaniu duchowym. Po skończonej mszy poszłam więc na zakrystię się z nim przywitać i chwilę porozmawiać – opowiada.

W tym czasie do zakrystii wszedł Dawid, tutejszy organista. Przyniósł klucze.

– Spójrz, Dawid, to dobra dziewczyna. Znam ją od dziecka. Świetna kandydatka na żonę – uśmiechnął się duchowny, wskazując na Asię. Ale młoda kobieta ledwo na niego zerknęła. Nie spodziewała się, że niewinny żart może okazać się proroczy.

– A ja posłuchałem księdza! Postanowiłem o Asię zawalczyć – śmieje się Dawid.


Prowadzą nauki przedmałżeńskie.

BYLI SOBIE CORAZ BLIŻSI

Po jakimś czasie umówili się na spotkanie. Spacer, herbata. Szybko przekonali się, że łączą ich wspólne wartości – oboje blisko Boga i Kościoła, zafascynowani śpiewem i muzyką. Z każdym spotkaniem stawali się sobie coraz bliżsi.

– Chodziliśmy razem na roraty po łacinie. Do kościoła, w którym się poznaliśmy. Nasza relacja zaczęła dojrzewać, a po kilku miesiącach przerodziła się w miłość – mówi Joanna.

W 2018 r. para się pobrała – 29 grudnia, w Święto Świętej Rodziny, która jest im szczególnie bliska. – Chcieliśmy, żeby patronowała naszemu małżeństwu – podkreślają.

I nie mają dziś wątpliwości, że to sam Bóg skrzyżował ich drogi.

Wielka była radość młodych małżonków, kiedy krótko po ślubie Asia zaszła w ciążę. A jeszcze większa, gdy syn Janek urodził się zdrowy. Niestety, wkrótce zaczęła się pandemia. Izolacja, niepewność w pracy. Młode małżeństwo postanowiło codziennie wspólnie modlić się na różańcu.

W pewnym momencie Asia wpadła na pomysł: „Stworzę różaniec dla siebie”. Zaplotła, pokazała go w Internecie. Kilka osób zapytało o możliwość zakupu. Wykonała więc kilka kolejnych.

– Może powinnam założyć własną działalność i na dobre zająć się różańcami? – zastanawiała się.

Choć miała mieszane uczucia, wiedziała, że podobnych osób w Internecie jest sporo. Wybrała się do kaliskiego sanktuarium św. Józefa, prosiła o rozeznanie, o jakikolwiek znak. Tego samego dnia dostała zamówienie na 50 różańców.

– Potraktowałam to jako odpowiedź od św. Józefa. Założyłam „Manufakturę Różańca”, wykonuję różańce na zamówienie w stylu vintage, których niewiele jest w Polsce. Z czasem zaczął pomagać mi w tym mąż. Różaniec bardzo nas do siebie zbliżył

Fot.: Kamil Waszczuk/archiwum domowe (6)

eprasa.pl 8052906758



Mały Janek uwielbia patrzeć, jak tata gra na organach.



Joanna wykonuje piękne różańce.



Razem w Częstochowie...

Słowo dla Ciebie

„U nas nie ma rozgraniczenia między życiem codziennym, a religijnym. Ufamy Bogu, choć nie zawsze jest to łatwe. Cały czas się tego uczymy" – mówi Joanna.

– przekonuje kobieta. Wspólnie postanowili też odmawiać Nowennę Pompejańską. Modlili się o powiększenie rodziny. W tej intencji wybrali się do Matki Bożej Gidelskiej w Gidlach. Ich modlitwy szybko zostały wysłuchane. Niestety, ciąża zakończyła się poronieniem. Podobnie jak kolejna, w zeszłym roku.

– Ból, bezradność, zadawanie pytań, na które brak odpowiedzi. Wszystko to było. Ale trzeba żyć dalej, zapewnić Jankowi jak najlepsze dzieciństwo. Wierzymy, że Ania i Joachim, których straciliśmy, dziś są w Niebie i nie chcą, żebyśmy cierpieli – twierdzą małżonkowie.

POSTANOWILI SPRÓBOWAĆ I... UDAŁO SIĘ

Od trzech lat Stacherżakowie prowadzą nauki przedmałżeńskie. Początkowo nie planowali nauczać innych, sami chcieli dowiedzieć się czegoś nowego o sobie. Zapisali się do Archidiecezjalnego Studium Życia Rodzinnego w Częstochowie.

– Zajęcia były raz w tygodniu, w soboty. Wiele wyciągnęliśmy z tych nauk, pewne rzeczy poukładały nam się w głowach. Łatwiej było niektóre mechanizmy zrozumieć. Nie spodziewaliśmy się, że dostaniemy propozycję, żeby dzielić się naszą wiedzą z innymi, ale postanowiliśmy spróbować.

Pierwsze prowadzone przez nas zajęcia odbyły się 19 marca, we wspomnienie św. Józefa. Chyba zatroszczył się o nas, bo minęły trzy lata i wciąż je prowadzimy, wciągnęło nas to na dobre – opowiadają. A Częstochowa jest bliska małżonkom także z innego powodu. Kilkukrotnie byli razem na pieszej pielgrzymce na Jasnej Górze. – Dwa razy jeszcze przed ślubem. Potem mieliśmy kilka lat przerwy, wróciliśmy do pielgrzymowania 2 lata temu – mówi Joanna, dodając, że celem wędrówki jest głównie podziękowanie Matce Bożej za dotychczas otrzymane łaski. A tych, jak oboje twierdzą, jest naprawdę wiele.

– Omijają nas wielkie kryzysy, a mniejsze są do pokonania. Jesteśmy pod dobrą opieką. Spektakularnych cudów może i nie było w naszym życiu, ale tych mniejszych jest cała masa – mówi Asia.



Święta Rodzina patronuje ich małżeństwu.

ZNAJDŹ MI PROSZĘ NOWĄ PRACĘ!

– Trzy lata temu trafiliśmy na sługę Bożego, Wenantego Katarzyńca. Mąż znalazł w kościele książkę o nim, którą od razu przeczytaliśmy. Od tamtej pory doświadczamy jego pomocy. Modliliśmy się za jego wstawiennictwem, mając problemy finansowe. I za każdym razem nam pomagał, pieniądze szybko się znajdywały. Modliłam się też do niego, mając gorszy czas w „Manufakturze". I potem nagle miałam wiele zamówień – wyznaje kobieta.

Obecnie oboje są organistami. Asia ukończyła studium organistowskie.

– Dawid mnie w to wciągnął, wiele nauczył, przygotował do tej roli – opowiada.

Do zeszłego roku Dawid pracował również w szkole jako katecheta. Gdy religię przeniesiono na pierwszą lub ostatnią godzinę lekcyjną, nie udało mu się uzbierać liczby godzin potrzebnych do pełnego etatu. Zrezygnował z pracy, nie wiedział, co dalej. O pomoc poprosił św. Józefa.

– Zatroszcz się o mnie, znajdź mi nową pracę – zwrócił się w modlitwie. – Do końca wakacji muszę mieć nowe zajęcie. Udało się, pod koniec sierpnia pojawiła się ciekawa oferta, z której skorzystał.

– Programuję teraz roboty spawalnicze. Zupełnie inna branża – mówi.

– Ale świetnie się w niej odnalazłeś – wtrąca Asia. Wszystkie sprawy małżonkowie powierzają dziś Bogu, modląc się przez wstawiennictwo Matki Bożej i św. Józefa.

– Z każdym problemem do nich uderzamy. Tak było chociażby podczas kupna naszego mieszkania. Chcieliśmy na obrzeżach miasta, w bloku, który nam się spodobał. Wszystkie mieszkania były już wyprzedane, ale niemal w ostatniej chwili jedno się zwolniło, czekało specjalnie dla nas. Wymodliliśmy je sobie – uśmiechają się.

– Żyjemy wiarą na co dzień, nie tylko w niedzielę i święta. U nas nie ma rozgraniczenia między życiem codziennym, a religijnym. Ufamy Bogu, choć nie zawsze jest to łatwe. Cały czas się tego uczymy. I tego, że należy być cierpliwym. Nigdy nie zawiedliśmy się na Bogu. Pozwalamy Mu działać w naszym życiu – podkreślają zgodnie.

KAMIL WASZCZUK

eprasa.pl 8052906758

Słowo do Ciebie

„Nie budowaliśmy na Bożych zasadach, więc nie mogło się nam udać”.

Dzięki odnalezieniu Stwórcy Karolina jest spokojna i szczęśliwa.

Pomimo kłopotów w domu, była pogodną i wesołą dziewczynką.

W wieku 18 lat została mamą.

Karoli

WRES głos

Była zagubiona i wciąż dopadały ją kolejne problemy. Gdy już niemal się poddała, pomoc nadeszła z nieoczekiwanej strony i wszystko wróciło na swoje miejsce.

Kiedy zainteresowała się ezoteryką, wszystko miało być takie piękne! Tymczasem czuła się coraz bardziej samotna i nieszczęśliwa. Pewnego dnia usłyszała w swojej głowie: „Odłóż te talizmany, uwierz we Mnie, przyjdź do Mnie”. Karolina Winiarz podniosła głowę, a jej oczy były pełne łez. – Boże, czy to Ty? – szepnęła. Powoli zaczęła uświadamiać sobie, że musi coś zmienić.

Dzieciństwo miała w miarę szczęśliwe. Dogadywała się z siostrą Mileną i mamą Marią. Zawsze mogły na siebie liczyć. Ojciec Ryszard kochał rodzinę, ale lubił też wypić. – Rodzice często się kłócili – wspomina Karolina. – Ale starali się nam zapewnić wszystko, co najlepsze. Wiara w jej rodzinnym domu nie była zbyt silna, bardziej wynikała z tradycji i przyzwyczajeń niż z potrzeby serca. Kiedy dziewczynka miała 11 lat, jej rodzice podjęli decyzję o rozwodzie. Siostra zaczęła już wtedy życie na własny rachunek.

eprasa.pl 8052906758

na Winiarz z Bydgoszczy

ZCIE USŁYSZAŁA *Pana Boga*


Ze swoimi pociechami ma świetny kontakt.

– Zbliżyłyśmy się do siebie z mamą – mówi kobieta. – A tata starał się wynagrodzić mi swoją nieobecność i czasami zabierał mnie ze sobą w trasy. Pracował jako przedstawiciel handlowy.

BUDZIŁA SIĘ Z LĘKIEM

Miała 16 lat, kiedy na dyskotece poznała Adama.
– Był ode mnie 2 lata starszy. To była szalona, młodzieńcza miłość – uśmiecha się. Niestety, jej wybranek pochodził z patologicznej rodziny i miał trudny charakter. Mimo to Karolina zaszła w ciążę i kiedy skończyła 18 lat, na świecie pojawił się Karol. Zdała maturę i poszła na studia na wydziale administracji. Potem zaczęła pracę w prokuraturze. Wszystko było na jej głowie. Na ukochanego nie mogła liczyć. Była młoda, potrzebowała bliskości, zaczęła więc szukać znajomych w internecie. Tak poznała Łukasza. Rozmowy z nim bardzo jej pomagały. Kiedy udało się jej wyrwać z toksycznej relacji z Adamem, spakowała się i wyjechała do Łukasza do Gdańska.
– To był bardzo dobry człowiek – ocenia. – Czułam się przy nim bezpieczna.
W 2014 roku urodziła się ich córka Zuza. Karolina i Łukasz pragnęli stworzyć rodzinę, ale niestety nie budowali związku na Bożych zasadach.
– To się nie mogło udać – podsumowuje z perspektywy czasu ze smutkiem.

„Wiara w jej rodzinnym domu nie była zbyt silna, wynikała głównie z tradycji”.

Po rozstaniu wróciła do Bydgoszczy i zaczęła układać sobie życie z dwójką dzieci. To właśnie wtedy zainteresowała się ezoteryką.
– Czytałam dużo na ten temat, kupowałam różne talizmany i chodziłam do bioenergoterapeuty – mówi.
– Sądziłam, że to mi pomoże uporządkować życie, ale było dokładnie odwrotnie.
Codzienne kłopoty ją przytłaczały. A to samochód się jej zepsuł, a to zawaliła coś w pracy, a to spóźniła się na ważne spotkanie. Miała wrażenie, że cokolwiek zrobi, wszystko obraca się przeciwko niej. Coraz częściej budziła się z lękiem i poczuciem, że nie panuje nad życiem.

COŚ MUSI SIĘ ZMIENIĆ

Kiedy miała poważny wypadek samochodowy i jej synek trafił do szpitala, przeraziła się nie na żarty. Na szczęście obrażenia Karola okazały się niegroźne. Ten dzień jednak długo nie dawał jej spokoju i wracał do niej w myślach.
Karolina nie wiedziała, co ma robić, żeby odwrócić zły los. Myślała, żeby pójść do kościoła, ale to odkładała.
– Pewnego dnia siedziałam sama w domu i włączyłam film o Panu Bogu – opowiada kobieta. – Dookoła wisiały moje talizmany. I wtedy usłyszała wewnątrz siebie głos, który kazał się jej ich pozbyć. Zamarła i przez chwilę nie była pewna, co powinna zrobić.
– Na początku przeraziło mnie to, ale po chwili zaczęło do mnie docierać, że może te słowa pochodzą od Pana Boga – wspomina.
Poszła do kościoła. Spotkała tam ludzi, którzy uświadomili jej, że jej dotychczasowa egzystencja była pusta. Powoli zaczęła się zmieniać, czytać Pismo Święte i modlić się. Poszła też na kurs chrześcijański, na którym dowiedziała się dużo o Jezusie.

DROGA KU DOBREMU

– Czułam, że wstępuje we mnie nowe życie – mówi szczęśliwa. – W końcu byłam spokojna i spełniona.
Wszystko zaczęło się układać. Jej córeczka od dziecka miała problemy z jelitami. Lekarze sugerowali, że może być potrzebna operacja. Wtedy Karolina powierzyła zdrowie Zuzi Panu Bogu i zaczęła się modlić. Robili to również ludzie z jej zgromadzenia. I... stał się cud.
– Choroba ustąpiła, córcia z dnia na dzień miała się lepiej – uśmiecha się. – Czułam, że to było prawdziwe działanie Jezusa.
Karolina całkowicie przewartościowała swoje priorytety. Obecnie skupia się przede wszystkim na relacji z Panem Bogiem. Nie szuka związku – najważniejsze są dla niej dzieci. Dużo z nimi rozmawia, opowiada im o Stwórcy; chodzą razem do kościoła. Ma wiele marzeń. Jedno z nich już się nawet spełniło.
– Razem z kolegą założyłam fundację Nowa Perspektywa – opowiada. – Chcemy pomagać ludziom odnaleźć drogę do Pana Boga.
Planują współpracować z Ośrodkami Pomocy Społecznej, Domami Samotnych Matek, a nawet z więzieniami. Mają nadzieję dotrzeć do ludzi, którzy – jak kiedyś ona – się pogubili.
– Czuję w sobie siłę i wolę działania. Wiem, że Pan Bóg mnie prowadzi – mówi z uśmiechem Karolina Winiarz. – Pragnę żyć w zgodzie z Nim, a jednocześnie pokazywać tę ścieżkę innym, żeby każdy mógł odnaleźć Pana Jezusa i poczuć to, co ja – tę miłość oraz spokój, które teraz każdego dnia wypełniają moje serce.

Anna Wyszyńska

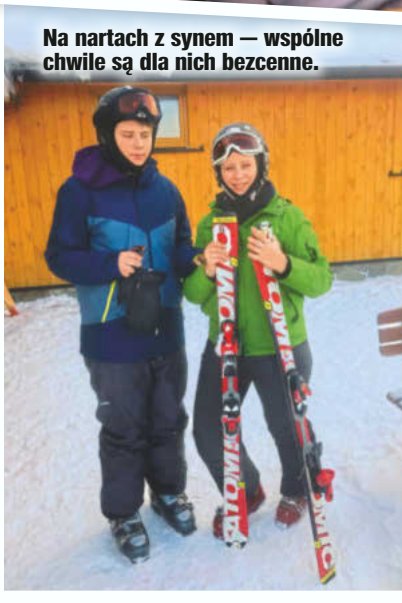
Na nartach z synem — wspólne chwile są dla nich bezcenne.

Fot.: Anna Wyszyńska/archiwum domowe (5)

eprasa.pl 8052906758

– Z roku na rok moja wiara staje się coraz silniejsza – wyznaje aktor i wokalista. Nie zwraca się do Boga z prośbami o dobra materialne. Wieczorne modlitwy są dla niego przede wszystkim chwilą wdzięczności za to, co już otrzymał.

W tym roku obchodzi 30. jubileusz swojej płyty „Tylko cień. . .”. Fani mogą go też oglądać w serialu „Klan”.

Dariusz Kordek

KAŻDY DZIEŃ KOŃCZĘ modlitwą

Pana przygoda z aktorstwem zaczęła się od... kościoła i bycia ministrantem, prawda?

Można tak powiedzieć. Liturgia jest pewnego rodzaju teatrem. Zachwyciłem się nią, bo mogłem odgrywać role. Z czasem byłem też lektorem i prezesem ministrantów. Ksiądz, który nas prowadził, nieżyjący już Tadeusz Łakomiec, był zafascynowany sztuką, utworzył teatr przykościelny. Zaczynałem w nim swoją przygodę z aktorstwem, będąc jeszcze w szkole podstawowej. Choć tak naprawdę wtedy jeszcze nie myślałem poważnie o tej profesji.

Rodzice Panu kibicowali?

Mama, nauczycielka, bardzo we mnie wierzyła. Tata patrzył podejrzliwie na moje zainteresowania. Nie był fanem takiej przyszłości dla syna. Chciał, żebym miał jakiś porządny zawód. Sam był technikiem.

23 czerwca obchodziliśmy Dzień Ojca. Jakie jest Pana pierwsze skojarzenie ze słowem „tata”?

Fajny gość! Jednak nie zawsze za takiego go uważałem. Jako nastolatek dość su-



Marjano ma wdzięk, charyzmę i szalony błysk w oku! — mówi aktor. 25 lat tremu zagrał Mariano Italiano w filmie „Poranek Kojota”, a niedawno wymyślił swoje artystyczne alter ego. Występuje na scenie jako . . . Marjano Italiano, spec od włoskiego maczo disco — jak sam z przymrużeniem oka ten gatunek nazywa.

eprasa.pl 8052906758

rowo go oceniałem. Byłem zbuntowanym młodzieńcem. W tym wieku to chyba normalne. Ale pomijając już ten młodzieńczy bunt, miałem dobry kontakt z tatą. Jeździłem z nim pod Warszawę na działkę, gdzie pomagałem mu w różnych pracach. Pamiętam, jak budowaliśmy razem studnię. Ale potem ten artystyczny świat bardzo mnie wciągnął. Szybko się usamodzielniłem i wyprowadziłem z domu. A kiedy później ludzie chwalili moje umiejętności aktorskie, tata zaczął na to patrzeć łaskawszym okiem.

W latach 90. miał Pan swoje pięć minut. I jak sam Pan przyznał, woda sodowa uderzyła do głowy...

To prawda. Nie wstydzę się powtórzyć tych słów.

Ustatkował się Pan, odkąd założył rodzinę?

Tak. Bardzo się uspokoiłem. Nie muszę już szukać, żyć w ciągłej niepewności. Jesteśmy z żoną siedemnaście lat razem i dobrze nam ze sobą. Oczywiście czasem jest ciężko, jak to w życiu. Ale większe kryzysy nas omijają, a mniejsze są do pokonania. Jest nieźle jak na czteroosobową rodzinę, w której każdy jest dość charakterny.

Dzieci dają Panu mocno w kość?

Oboje są dojrzali jak na swój wiek. Maksymilian ma siedemnaście lat, Maria trzynaście. Super dzieciaki nam się trafiły. Wiadomo – burza hormonów – tego nie przeskoczymy. Patrzę na syna i widzę siebie sprzed lat. Też taki zbuntowany.

Potrafi Pan powiedzieć bliskim magiczne słowa „kocham cię”?

Nie mam z tym problemu. Umiem nazwać uczucia. Myślę, że to zasługa mojego zawodu, bo pracuję w nim emocjami. Żeby być dobrym aktorem, trzeba umieć się otworzyć.

A jest Pan w domu kłótliwy?

Raczej jestem jak Felicjan Dulski z „Moralności Pani Dulskiej”. Na wszystko się zgadzam. No, może prawie na wszystko (śmiech). Szczególnie, kiedy prosi mnie o coś moja córka. Wtedy nie trzeba mnie długo przekonywać.

Podejrzewam więc, że to żona jest szefem w Państwa domu?

Tak. To menadżer wysokiego szczebla. Ja jestem od innych spraw: tu trzeba coś zrobić w domu, tam kupić, gdzieś pojechać, zorganizować wakacje...

Modlę się codziennie przed snem. I nawet jeżeli nie jest to dziesiątek różańca, to jest to moja osobista rozmowa z Bogiem.

W tym roku na wakacje gdzie się wybieracie?

Zamarzyliśmy sobie, żeby wyjechać do Czarnogóry. I wszystko wskazuje na to, że uda nam się tam wybrać. Całą rodziną. Fajnie jest posmakować innej kultury, kuchni i języka.

Robi Pan żonie niespodzianki, chodzicie na randki?

Zdarzają się. Chodzimy na spacery, czasem wyskoczymy razem na śniadanie do pobliskiej kawiarni.

A gdy dzieciaki są w domu, jak spędzacie wolny czas?

Jesteśmy normalną rodziną. Czasem emocje biorą górę i najlepiej wtedy uciekać (śmiech), a innym razem jest błogo, siedzimy wszyscy na kanapie i oglądamy serial na Netflixie. Ale też dużo rozmawiamy. To głównie zasługa mojej żony, która jest uduchowioną i konsekwentną osobą.

Wierzy Pan w Boga?

Tak. Ja po prostu wiem, że Stwórca istnieje. Niemożliwe przecież, żeby świat sam z siebie powstał. Coś nie powstaje z niczego. Przyznam, że moja wiara jest coraz silniejsza.

Pana modlitwy są wysłuchiwane?

Modlę się codziennie przed snem. I nawet jeżeli nie jest to dziesiątek różańca, to jest to moja osobista rozmowa z Bogiem. Raczej dziękuję za to, co mam. Nie proszę o konkretne rzeczy, o samochód albo nowy dom. Jeśli już o coś proszę, to o zdrowie dla rodziny i wsparcie.

Czuje Pan opiekę Boga?

Tak. Myślę też, że nie bez powodu jesteśmy na tym świecie. Każdy z nas. Jest w tym jakiś Boski plan.

W zeszłym roku stuknęła Panu sześćdziesiątka. Z jakim nastawieniem wszedł Pan w kolejną dekadę życia?

Bardzo dobrym! Przyznam, że nie czuję się na sześćdziesiąt lat. Cały czas jestem tym samym, pełnym energii Darkiem, przed którym jeszcze wiele planów i możliwości.

A miał Pan kryzys wieku średniego?

Nie miałem nawet czasu, żeby o tym pomyśleć – tyle się działo przez ostatnich piętnaście lat. Powiem więcej: mam wrażenie, że lepiej egzystuję w życiu i zawodzie teraz, niż jakieś dziesięć, piętnaście lat temu.

Gdzie obecnie możemy Pana zobaczyć?

Sporo pracuję. Gram w kilku spektaklach objazdowych. „Wyjście awaryjne”, „Cudowna terapia”. A wiosną przyszłego roku pojawię się w jeszcze jednej produkcji. No i wraca moje kultowe alter ego – Marjano Italiano. Już tego lata Marjano będzie bawił widzów w różnych miejscach Polski.

Publiczność nadal chętnie Pana ogląda. To najważniejsze dla aktora.

To prawda. Bez widzów nas, artystów, nie ma. Magia teatru polega na wymianie energii. Naszej i widowni. Najpiękniejsze rzeczy się tworzy, kiedy te energie się wymieniają. Wierzę, że zawodowo jeszcze wiele przede mną.

Rozmawiał
KAMIL WASZCZUK

Słowo do Ciebie

Ja po prostu wiem, że Stwórca istnieje. Niemożliwe przecież, żeby świat sam z siebie powstał. Coś nie powstaje z niczego. Myślę też, że nie bez powodu jesteśmy na tym świecie. Każdy z nas. Jest w tym jakiś Boski plan.



Po rozwodzie długo walczył o prawo do ślubu kościelnego z ukochaną Elizą Jędrzejewską. Udało się! Para zawarła związek sakramentalny w 2010 roku.



Aktor uwielbia podróże w rodzinnym gronie. Doskonale czuł się w Wenecji, a w tym roku wyjedzie do Czarnogóry.

Fot.: Akpa, East News, Instagram.com/dariusz_kordek_official, Facebook.com/Darek Kordek

eprasa.pl 8052906758

Wydarzenie w Kościele

Miesiąc kultu Najdro

JEDNA KROPLA zb



Nic nie jest tak cenne i nic nie mówi nam o nieskończonej Miłości i Miłosierdziu Boga tak bardzo, jak przelana Krew Zbawiciela.

„Zostaliście wykupieni drogocenną Krwią Chrystusa" — czytamy w Pierwszym Liście św. Piotra (1P 1, 18-19).

Słowo do Ciebie

„Jedna kropla krwi Jezusa wystarczyłaby za wszystkich grzeszników" – pisała święta Faustyna w swoim „Dzienniczku".

Przelana krew Jezusa Chrystusa jest dowodem na Jego bezwarunkową miłość do ludzi, dla których pragnie wyzwolenia od grzechu i zbawienia.

W lipcu Kościół czci Przenajdroższą Krew Pana Jezusa. Krew jest ceną, jaką nasz Pan zapłacił za zbawienie każdego z nas.

Do połowy lat 60. XX wieku, do czasów Soboru Watykańskiego II, święto Najdroższej Krwi Jezusa Chrystusa obchodzono 1 lipca, a potem przez cały miesiąc trwano na specjalnych modlitwach. Po soborze święto to połączono w jedno – Boże Ciało, jednak w wielu parafiach odprawiana jest msza święta wotywna ku czci Krwi Chrystusa, wielu wiernych odmawia też w tym czasie stosowne modlitwy.

NIECO HISTORII

W 1054 roku papież Leon IX przybył do Mantui i uznał za relikwię grudkę ziemi zbroczonej Krwią Jezusa oraz gąbkę, którą pojono Zbawiciela. Relikwie te przywiózł

KALENDARZ LITURGICZNY 1 lipca – 4 sierpnia

Kolory szat liturgicznych

3 VII PIĄTEK
Świętego Tomasza Apostoła, jednego z 12 uczniów Chrystusa. To on po Zmartwychwstaniu powiedział, że uwierzy w nie dopiero w momencie, w którym sam będzie mógł dotknąć ran Zbawiciela. Papież Grzegorz I mówił, że „więcej pomogła do wiary niewiara Tomasza niźli wiara uczniów wierzących". Patron m.in. małżeństw i teologów.

6 VII PONIEDZIAŁEK
Błogosławionej Marii Teresy Ledóchowskiej. Aż trójka jej rodzeństwa stała się chlubą Kościoła i Polski. Ona została misjonarką, założycielką oraz pierwszą przełożoną generalną Zgromadzenia Sióstr Misjonarek św. Piotra Klawera. Ogromne zasługi na polu misji i walki z niewolnictwem zjednały jej miano „Matki Afryki".

11 VII SOBOTA
Świętego Benedykta z Nursji. Urodził się około roku 480, kształcił w Rzymie, lecz idąc za głosem łaski udał się do Subiaco i tam prowadził życie pustelnicze. Wnet wokół niego zaczęli się gromadzić uczniowie. Przeniósł się na Monte Cassino, gdzie założył sławne opactwo i napisał Regułę, która rozpowszechniła się w całej Europie i wysłużyła mu tytuł patriarchy mnichów Zachodu. Zmarł w swoim klasztorze 21 marca 547 roku. Papież Paweł VI ogłosił go patronem Europy.

16 VII CZWARTEK
Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, popularnie zwane jest świętem Matki Bożej Szkaplerznej. Jego początki sięgają

eprasa.pl 8052906758

ższej Krwi Chrystusa

awia świat



Cud eucharystyczny w Legnicy miał miejsce w Boże Narodzenie 2013 w kościele św. Jacka. Na resztkach śnieżnobiałego płatka hostii pojawiła się krwawa plamka.

Longin – żołnierz, który przebił włócznią bok Jezusa i w tym momencie się nawrócił. Kolejni papieże bardzo dbali o te relikwie. Benedykt XIV ułożył Mszę Św. i oficjum ku czci Boskiej Krwi, a Pius IX dekretem „Redempti simus" z 1849 roku wprowadził obchody święta Krwi Chrystusa w całym Kościele. Zdecydował się na to pod wpływem Giovanniego Merliniego, przełożonego Ojców Najdroższej Krwi, który przybliżył mu ten kult. Zaś w XX wieku papież Jan XXIII zatwierdził Litanię do Krwi Chrystusa.

CUDA EUCHARYSTYCZNE

Ogromny wpływ na rozwój kultu miał szereg cudów eucharystycznych, które ukazywały prawdę sakramentu Eucharystii i potwierdzały adorację Krwi Chrystusa jako źródło naszej nadziei na zbawienie. Odnotowane w średniowieczu cuda w Lanciano, Orvieto czy Bisztynku na Warmii, a także współcześnie w Polsce – w Sokółce i Legnicy czy na świecie w Buenos Aires i w Indiach, potwierdzały wagę tego kultu. Wszędzie na białej hostii widać było zastygłą kroplę krwi z fragmentem ciała, który po zbadaniu okazywał się fragmentem mięśnia sercowego w momencie agonii. A więc było to prawdziwe realne Ciało Pana Jezusa i Jego Krew. Wielu świętych Kościoła twierdziło, że wystarczyłaby jedna kropla Chrystusowej Krwi, by zbawić świat. A On przelał ją za nas całą...

MÓDLMY SIĘ

W lipcu powinniśmy szczególnie o tym pamiętać i szerzyć kult Krwi Chrystusa. Tym bardziej, że Jezus w wielu objawieniach podkreślał łaski, jakie spotkają tych, którzy będą to czynili. Św. Gertrudzie, św. Mechtyldzie, św. Brygidzie i innym obiecywał, że ci, którzy będą otaczać kultem jego Krew, otrzymają morze łask. „Ci, którzy z głębokim nabożeństwem i szacunkiem czczą Moją Najdroższą Krew i Moje Rany i to właściwie wykorzystują, kiedy ofiarowują to częściej w czasie dnia za siebie i za wszystkie grzechy, osiągną już na tym świecie słodki przedsmak Nieba i w sercach swoich odczują głęboki spokój", usłyszała od Jezusa św. Gertruda. Jezus w objawieniach obiecał także: „Jednorazowe odmówienie Koronki do Mojej Najdroższej Krwi uwolni tysiąc dusz z czyśćca". Starajmy się więc każdego dnia krótkim aktem strzelistym, a także odmawiając Koronkę do Krwi Chrystusa, wszystkie nasze sprawy zanurzać w Jego Krwi przez Niepokalaną, a jeśli będą zgodne z wolą Bożą, na pewno zostaną wysłuchane.

JOLANTA WINIARSKA



Niezwykłe zdarzenie miało też miejsce 12 października 2008 roku w Sokółce.

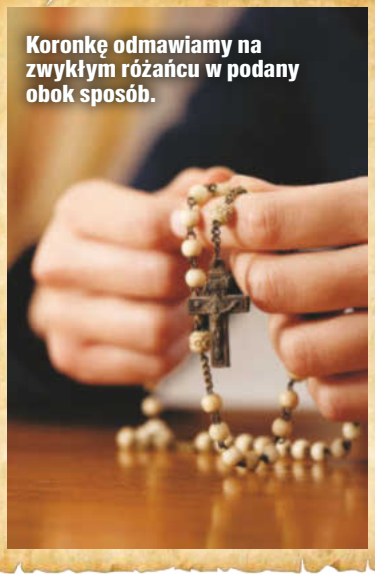

Koronkę odmawiamy na zwykłym różańcu w podany obok sposób.

KORONKA DO NAJŚWIĘTSZEJ KRWII RAN JEZUSA

O Jezu, Boski Odkupicielu, bądź nam miłościw, nam i całemu światu. Amen. Przebacz, zlituj się mój Jezu, w otaczających niebezpieczeństwach Krwią Twoją Najdroższą osłoń nas. Amen. Ojcze Przedwieczny, błagamy Cię przez Krew i Rany Jezusa Chrystusa, Syna Twego Jednorodzonego, okaż nam miłosierdzie. Amen.

Na dużych paciorkach:

Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Rany Pana naszego Jezusa Chrystusa, na uleczenie ran dusz naszych.

Na małych paciorkach:

O mój Jezu, Przebaczenia i Miłosierdzia przez zasługi Twoich Świętych Ran.

Na zakończenie koronki odmówić trzy razy: Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Krew i Rany Pana naszego Jezusa Chrystusa, na uleczenie ran dusz naszych.

XIII w., kiedy św. Szymonowi Stockowi z zakonu karmelitów objawiła się Matka Boża. Miała mu Ona wręczyć szkaplerz, dając obietnicę, że wszyscy, którzy będą go nosić, unikną kary potępienia. Szkaplerz stał się znakiem szczególnej przynależności do Maryi. W 1726 roku papież Benedykt XIII zatwierdził święto Matki Bożej Szkaplerznej jako święto całego Kościoła.

☐ 18 VII SOBOTA

Świętego Szymona z Lipnicy. W 1457 roku wstąpił w Krakowie do bernardynów. Zasłynął jako znakomity kaznodzieja. Był delegatem prowincji polskiej uczestnicząc w uroczystościach przeniesienia relikwii św. Bernardyna do nowego kościoła w Akwile. Zmarł, posługując chorym podczas zarazy w Krakowie 18 lipca 1482 roku.

☐ 31 VII PIĄTEK

Św. Ignacego Loyoli. Był żołnierzem, lecząc rany oddał się lekturze Ewangelii i żywotów świętych. Po odzyskaniu zdrowia udał się do Montserrat. Przed obrazem Maryi złożył broń, modlił się i pokutował. Owocem tych doświadczeń były „Ćwiczenia duchowne" oraz nowe zgromadzenie zakonne, Towarzystwo Jezusowe (jezuici).

☐ 2 VIII NIEDZIELA

Św. Piotra Juliana Eymarda FSM. Urodził się w we Francji, w 1811 roku w ubogiej rodzinie. Wyświęcony na prezbitera, przez kilka lat pracował w duszpasterstwie, po czym wstąpił do Zgromadzenia Maryi. Jako wyjątkowy czciciel Eucharystii postanowił założyć męskie i żeńskie wspólnoty zakonne poświęcone kultowi eucharystycznemu.

Fot.: 123RF/Picsel, arch./123RF/Picsel, Adobe Stock, East News, Forum

eprasa.pl 8052906758

Tchnął nowe W SZLAK ŚW. JA

Papież w stroju pielgrzyma, z kijem z dłoni, przeszedł piechotą fragment drogi do grobu św. Jakuba w Santiago de Compostela. Dzięki niemu ten nieco zapomniany szlak znów zaczęło przemierzać wielu pątników.

Gdy Jan Paweł w 1982 roku stanął w miejscu, do którego od stuleci przybywały rzesze pątników, uczynił coś, co sprawiło, że Szlak św. Jakuba zyskał nowe życie.

Od X wieku drogę do grobu św. Jakuba w Santiago de Compostela pokonywali święci, władcy, arystokraci i biedacy. Od czasów reformacji ta tradycja zaczęła słabnąć. W 1970 roku szlakiem św. Jakuba pielgrzymowało zaledwie 68 pielgrzymów... Papież zapragnął ożywić zapomniane jakubowe szlaki.

SPADAJĄCE GWIAZDY

Święty Jakub, rybak, jako jeden z pierwszych poszedł za Jezusem. Był bratem św. Jana Ewangelisty, synem Zebedeusza i Salome. Ze względu na porywcze usposobienie miał przydomek „syn gromu". Ze św. Piotrem i ze św. Janem należał do uprzywilejowanych apostołów, którzy towarzyszyli Nauczycielowi w ważnych chwilach: przy wskrzeszeniu córki Jaira, podczas Przemienienia na Górze Tabor i modlitwy w Ogrójcu. Po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Jakub głosił Ewangelię w Galicji. Gdy wrócił do Jerozolimy, w 44 roku, został na rozkaz Heroda ścięty bez procesu. Jak wspomina św. Łukasz w Dziejach Apostolskich, Jakub był pierwszym apostołem, który zginął za wiarę. Podania głoszą, że uczniowie Jakuba potajemnie przewieźli szczątki męczennika do Galicji łodzią bez wioseł, którą cudownym zrządzeniem poruszała się wyjątkowo szybko. Tam miał swój grób, który został ukryty, gdy te tereny zajęli Maurowie, i w końcu zaginął. Ale legenda o nim wciąż żyła. Około 830 roku roku pustelnik Pelayo ujrzał w nocy deszcz gwiazd spadających na wzgórze. Powiedział o tym miejscowemu biskupowi Teodomirowi z Iria. Odkryli kamienny grobowiec ze szczątkami św. Jakuba. Wzniesiono tam najpierw kaplicę, w 1075 roku rozpoczęto budowę monumentalnej katedry, która zachwyca do dziś. Santiago de Compostela stało się w średniowieczu, obok Rzymu i Ziemi Świętej, jednym z trzech głównych celów pątników. Symbolem ukończenia pielgrzymki była muszla, którą pątnicy zabierali w Wybrzeża Atlantyku, gdy dotarli do przylądka Finisterre. Tam palili szaty pokutne i obmywali się w wodach oceanu, co symbolizowało pozostawienie za sobą grzesznego życia i rozpoczęcie nowego. Pierwsze udokumentowane przybycie pielgrzyma do Santiago de Compostela datuje się na 950 rok. Był nim francuski biskup Godescalco.

Stara Europo, (...) Odkryj swoje początki. Tchnij życie w swoje korzenie

EUROPO, ODKRYJ SWOJE POCZĄTKI

Jan Paweł II w 1982 roku, gdy pierwszy raz zawitał na to miejsce, przedstawił „Akt Europejski Santiago de Compostela". – Cała Europa odnalazła się wokół tej „pamiątki" świętego Jakuba, w tych samych wiekach, w których budowała się jako kontynent jednorodny i zjednoczony duchowo – podkreślił papież. I zaapelował do całego kontynentu. – Dlatego ja, Jan Paweł, syn polskiego narodu, który zawsze uważał się za naród europejski ze względu na swe początki, tradycje, kulturę i żywotne więzy, (...) z Santiago kieruję do ciebie, stara Europo, wołanie pełne miłości: Odnajdź siebie samą! Bądź sobą! Odkryj swoje początki. Tchnij życie w swoje korzenie – wzywał. Jego słów nie zostawiono bez odzewu. Rada Europy uznała Drogę św. Jakuba za szlak o szczególnym znaczeniu dla kultury kontynentu


W monumentalnej katedrze znajduje się grób św. Jakuba, apostoła i męczennika.

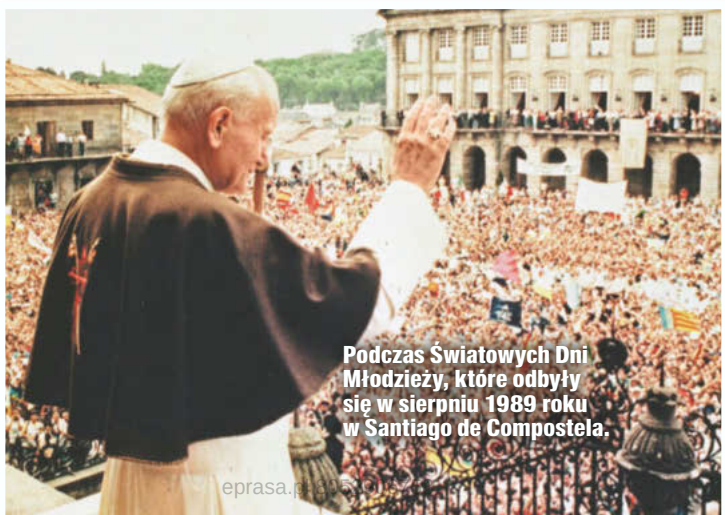
Podczas Światowych Dni Młodzieży, które odbyły się w sierpniu 1989 roku w Santiago de Compostela.

eprasa.pl

de Compostella życie KUBA



W stroju pielgrzyma, z kijem w dłoni, papież przeszedł piechotą krótki odcinek Szlaku św. Jakuba.



Pątnicy wędrują do Santiago de Compostella samotnie lub w małych grupach.

„Chrstus pragnie być z wami zawsze. Niech miłość wasza nigdy nie przestanie czerpac z tej miłości, jaką On umiłował. Wtedy ta miłość nigdy się nie wyczerpie - św. Jan Paweł II



Szlak św. Jakuba jest oznakowany symbolem muszli.

i postulowała odtwarzanie i utrzymywanie dawnych tras pątniczych. Apel Jana Pawła II przyniósł też niezwykłe owoce duchowe. Liczba pątników przemierzających Szlak św. Jakuba zaczęła rosnąć i to trwa do dziś. W 2005 roku było ich 93 924, a w 2024 roku odnotowano rekordową liczbę 1,5 mln pątników. Do Santiago de Compostela można dotrzeć wieloma szlakami. W przeciwieństwie do innych pielgrzymek, idzie się samotnie lub w małych grupach, bez głośnych modlitw czy śpiewów. Ci, którzy podejmują to wyzwanie, twierdzą, że z Camino (po hiszpańsku droga lub szlak) nikt nie wraca taki sam. Pątnicy doznają przemiany duchowej, zaczynają lepiej rozumieć siebie i znajdują drogę do Boga. Na trasie można przenocować w schroniskach (albergue), a pątnicy pozdrawiają się na szlaku słowami: Buen Camino! (Dobrej drogi!). Największą popularnością cieszą się szlaki we Hiszpanii, Francji i Portugalii, ale można wyruszyć z wielu zakątków Europy, także z bardzo odległych, np. z Norwegii, oraz z różnych miejsc w Polsce. Wszystkie trasy są oznakowane symbolem muszli.

PAPIEŻ Z LASKĄ PIELGRZYMA NA CAMINO

Papież jeszcze raz przybył do Santiago de Compostela. Wybrał to miejsce na zorganizowanie Światowych Dni Młodzieży w 1989 roku. Dołączył do 400-tysięcznej rzeszy młodych na Monte do Gozo, czyli na Wzgórzu Radości 19 sierpnia. Wcześniej Ojciec Święty dał wszystkim dobry przykład i w pelerynie z muszlami, które są symbolem Camino, z pątniczym kijem przeszedł krótki odcinek szlaku, by pokłonić się przed grobem św. Jakuba. – Przez wieki niezliczone rzesze pielgrzymów utorowały nam drogę do Santiago – przypomniał papież. – Wędrówka do Compostelioznacza, że chcemy znaleźć odpowiedź na nasze wątpliwości, na nasze pytania i poszukiwania, oraz że pragniemy wyjść naprzeciw Bogu, który nas szuka z miłością tak wielką, że z trudem możemy ją ogarnąć myślą...

Fot.: East News (2), Adobe Stock (3)

eprasa.pl 8052906758



TO JEDEN Z NAJCENNIEJSZYCH zabytków Suwalszczyzny. Zachował historyczny układ eremu kamedułów, barokowy kościół oraz zespół pustelni,

MIEJSCE, KTÓRE *uczy ciszy*

Nad brzegiem jeziora Wigry, jednego z najpiękniejszych w Polsce, od ponad trzystu lat stoi dawny klasztor kamedułów – miejsce stworzone z myślą o modlitwie i odosobnieniu.

Dziś przyciąga nie tylko pielgrzymów i miłośników historii, lecz także wszystkich, którzy podczas wakacyjnego odpoczynku szukają chwili wyciszenia. To właśnie tutaj natura i duchowość od dawna żyją w zgodzie.

MIĘDZY WODĄ A NIEBEM

Klasztor kamedułów w Wigrach wyrasta na półwyspie jak osobny świat. Surowa barokowa bryła, dawniej dom kamedułów – jednego z najbardziej ascetycznych zakonów w Kościele katolickim – nie została tu tylko po to, by dominować nad krajobrazem, ale by go zrównoważyć. I rzeczywiście: nawet w środku sezonu turystycznego łatwo tu złapać moment, w którym rozmowy cichną same z siebie.

W klasztornych murach i krużgankach wciąż czuć rytm życia, które było podporządkowane milczeniu, modlitwie i pracy. Dziś miejsce żyje inaczej – jest otwarte dla pielgrzymów i turystów, odbywają się koncerty, rekolekcje, spotkania duchowe. Sercem dawnego eremu jest barokowy kościół pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, wznoszony od końca XVII do połowy XVIII wieku przez kamedułów. Przez blisko dwadzieścia lat pełnił nawet funkcję katedry diecezji wigierskiej, a do dziś pozostaje miejscem modlitwy i ważnym punktem na religijnej mapie północno-wschodniej Polski. Latem organizowane są tu wydarzenia religijne i kulturalne, które nie burzą jednak charakteru tego miejsca. Raczej go dopełniają, jakby współczesność ostrożnie sprawdzała, na ile może przekroczyć próg tego miejsca.

To właśnie tutaj w czerwcu 1999 roku zatrzymał się św. Jan Paweł II podczas swojej pielgrzymki do Polski. Papież mieszkał w jednej z dawnych pustelni, odpoczywał nad jeziorem i wielokrotnie podkreślał niezwykły spokój tego miejsca. Dziś papieski apartament jest udostępniony

eprasa.pl 8052906758



POKAMEDULSKI KLASZTOR
zachwyca barokową architekturą i wyjątkowym położeniem w sercu Suwalskiego Parku Narodowego.



W DAWNYCH ZABUDOWANIACH
można wygodnie zanocować i doświadczyć tej niezwykłej atmosfery.



WNĘTRZE KOŚCIOŁA
łączy bogactwo barokowych detali z prostotą i spokojem charakterystycznymi dla duchowości kamedułów.



PAPIESKI POKÓJ
zachował wystrój z czasu pobytu św. Jana Pawła II, który mieszkał tutaj podczas pielgrzymki do Polski w 1999 roku.

zwiedzającym – chętnych, by go zobaczyć, wciąż tu nie brakuje.

TROCHĘ ODPOCZYNKU

Klasztor jest sercem Wigier, ale równie mocno zachwyca jego otoczenie. Jezioro Wigry, jedno z największych i najczystszych w Polsce, wraz z lasami i pagórkowatym krajobrazem Suwalskiego Parku Narodowego to idealny kierunek dla osób, które chcą połączyć zwiedzanie z aktywnym wypoczynkiem. Latem po jeziorze pływają kajaki, łodzie i niewielkie statki wycieczkowe, a wokół prowadzą trasy rowerowe i piesze ścieżki. Wystarczy kilka minut spaceru od klasztornych murów, by znaleźć się wśród szumu trzcin, śpiewu ptaków i zapachu sosnowych lasów. Z wieży widokowej widać jezioro rozlane między wyspami i zatokami. Trudno wtedy nie pomyśleć, że ktoś kiedyś wybierał dokładnie taki krajobraz na życie w odosobnieniu. Nie przypadkiem, nie dla piękna, lecz dla skupienia i modlitwy.

Fot.: Adobe Stock (6)



Czas na wakacje!

Wigry są świetną bazą do odkrywania Suwalszczyzny. Zaledwie kilka kilometrów dzieli je od Suwałk z klimatycznym centrum i bulwarami nad Czarną Hańczą oraz Starego Folwarku z Muzeum Wigier. Warto wybrać się także do wielokulturowych Sejn i Augustowa, gdzie czekają rejsy po Kanale Augustowskim i wypoczynek.

eprasa.pl 8052906758

KRZYŻÓWKA NR 1

Krzyżówki z

Święta Kinga

Urodziła się w 1234 roku jako córka króla Węgier Beli IV. Została żoną księcia sandomierskiego Bolesława Wstydliwego. Znana była z działalności charytatywnej – karmiła ubogich, opiekowała się kobietami w ciąży, fundowała kościoły oraz angażowała się w sprawy sądowe, broniąc sierot, wdów i potrzebujących. Wspierała również małżonka w podejmowaniu trudnych decyzji. Święta Kinga jest patronką samorządowców, a także górników solnych. W Kościele katolickim jej wspomnienie przypada na 24 lipca.

TRUDNOŚĆ ★★★★★



sport z czarnym pasem / miara czegoś dozwolonego
za siekaczem
potrzaska na myszy
relaksująca w wannie
kubańska waluta
browarnik
chronometr
degolówka
maneż
fason bluzki
dźwig portowy
wirująca część maszyny
skoczny taniec / sypany do żłobu
grzeszek ucznia / wigilijna ryba
je dużo i łapczywie
unižona postawa wobec kogoś
treści albo ludności
pasiasty minerał
zarost przy uszach
niechęć, odraza
samochód
panoramiczny w kinie
partia śpiewana
ozdobna, kolorowa blaszka
krasomówca
chroni biosferę
hadesowa waluta / azjatycki likier
konserwatyści
zielsko z kolcami
schlebiał królowi / japońscy giganci na macie
dziedzina działalności
pora piania kogutów
stopniowa utrata pamięci
skrzydlata bogini
ostra krawędź
wykryje wrak
cuma lub szot
szata Rzymianina
jedwabny aksamit
zawiera dużo jodu
wymyślna potrawa
ziomek, pobratymiec
grządka z astrami
pieniężna nagroda / bywa piorunujący
pociągany w pistolecie
wprowadza innowacje
futerał, puzderko
ma szarą, gładką korę
brydżowa zmyłka
podróż po morzu
silne uczucie
sopocki deptak
spór o cenę
naczelne miejsce
na niej opona / stromy szczyt
karta dań
prycza na statku
zaskakująca sztuczka
pasiasty w akwarium
upomnienie
... Sforza, królowa
as w rękawie
piosenka kabaretowa

Litery z ponumerowanych kratek utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6	7

Fot. East News

eprasa.pl 8052906758

patronem

KRZYŻÓWKA NR 2

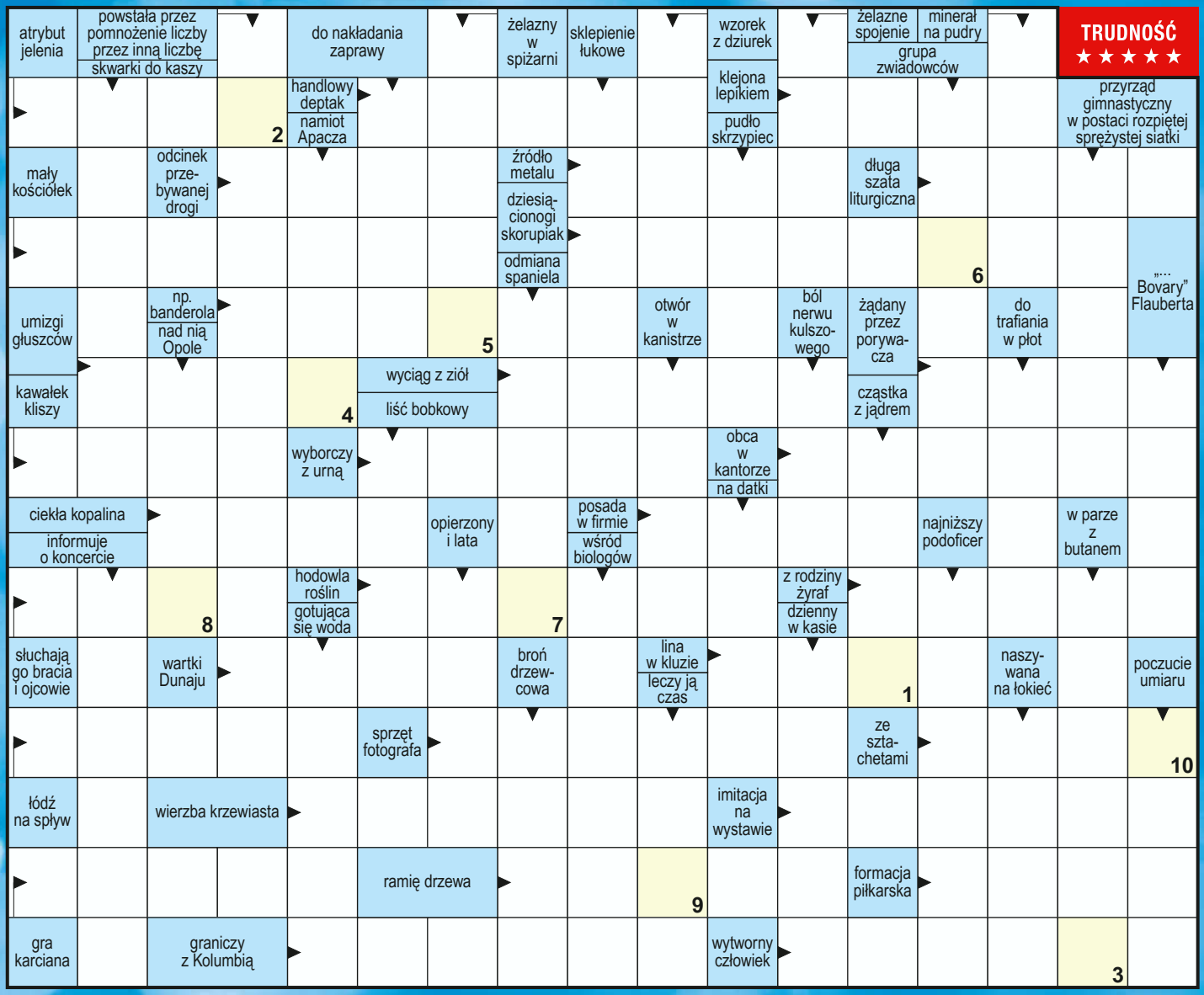

Litery z ponumerowanych kratek utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10

MODLITWA ZA WSTAWIENNICTWEM ŚWIĘTEJ KINGI

Boże, Ojcze sprawiedliwy i miłosierny, który okazałeś łaskę grzesznej ludzkości, zsyłając na ziemię swego Syna jako Zbawiciela świata, zmiłuj się nad nami. Przez orędownictwo Maryi, przeczystej Matki Jezusa, przez wstawiennictwo św. Kingi, dziewiczej małżonki, odpuść wszystkie nasze grzechy osobiste, przebacz winy małżonków i rodziców, racz zmazać grzechy społeczne. Wyzwól nas ludzi XXI w., którzy zatracili poczucie grzechu, od zgubnych wad i nałogów. Przenajświętszą Krwią Twego Boskiego Syna racz obmyć świat cały z nieprawości i grzechu. Naucz nas Twojej miłości, aby cała ziemia stała się Twoim Królestwem przez odnowę każdego z nas. Amen.

Chcesz sprawdzić, czy masz poprawnie rozwiązane krzyżówki? Zeskanuj kod QR.

eprasa.pl 8052906758

Krzyżówki z

KRZYŻÓWKA NR 3



Litery z ponumerowanych kratek utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16

eprasa.pl 8052906758

nagrodą

Wygraj książkę

„Modlitwa jest prosta”. 4 egzemplarze rozlosujemy po nadesłaniu kuponów!

KRZYŻÓWKA NR 4

TRUDNOŚĆ ★★★★★

fikołek cyrkowca		śnieżna frajda, kulig		swobodny sposób bycia		młoda na ślubnym kobiercu / czytana dziecku			zarośnięty staw		przeraźliwy krzyk		faluje na zagonie			ścisły w Wielki Piątek	
						pasterz z dowcipów				4							
nadciągająca armia		po niej beta i gamma		rywal jelcza / jaskinia, pieczara					Balaton lub Erie								
argentyński taniec	3					znosi je kura / z niej kawior					klawisz akceptacji		układ militarny			obok laikatu	
								sąsiad Kurpia	poważanie, szacunek								
zdobywca biegunów / czepliwe zapięcie			związkowy w Niemczech		wytrzymała glina / kompres						6			skóra owcy wraz z wełną		na niej zapasy	
							gminny poseł		gruby papier na kartony, pudła / familia	miara ilości węgla		składnik tortu / pęczak, jaglana					
ciągnik		wyłapuje psy / swingowe rytmy															
				broń artyleryjska		rzymska bogini świtu		2					dwuosobowy rower			zamieszanie, harmider	
pozioma belka na maszcie						robi zdjęcia z góry / antonim przesady					zasłona w oknie / kryta strzechą	1					
odkrojona od bochenka / organ władzy wykonawczej			stawiał piece / napastnik					podmiejska willa / maż w łożysku						informacje na dysku		żywica z Dalekiego Wschodu	
					boi się kota					obrót towarami							
z klamką		pomocne przy wspinaczce		7			dłuższa niż kilometr					termin z kalendarza					
					pan po staropolsku				5	... węgla to czad							
dół w równym gruncie		gorący wafel					groźna dla statków					stołówka bosmana					

Litery z ponumerowanych kratek utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6	7

Rozwiązania z nr 6/2026
Krzyżówka nr 1: PAPIEŻ, krzyżówka nr 2: WATYKAN, krzyżówka nr 3: PLEBANIA, krzyżówka nr 4: KRUCYFIKS.

Wygraj swoją książkę!

Rozwiązanie wpisz na kupon (str. 46) i wyślij na karcie pocztowej na adres redakcji. Termin – do 3.08.2026 r. Nazwiska laureatów podamy w numerze 9/2026. Regulamin na stronie www.regulaminy.pl i u organizatora. Książki z numeru 5 otrzymują: Liliana Heldt, Świnoujście; Anna Knysak, Częstochowa; Marta Wiśniewska, Stoczek.



Ojciec Joachim Badeni, mistyk, powtarza w niniejszej książce: modlitwa jest prosta. Ten wniosek wynika z jego doświadczenia, którym dzieli się w tej publikacji. Możemy zobaczyć, jak jego indywidualna modlitwa uległa przemianie, jak stała się prawdziwym spotkaniem z żywym Bogiem. Wszystko po to, aby każdy mógł tego doświadczyć.

Fot.: materiały prasowe

eprasa.pl 8052906758

Apokryfy

DLACZEGO KOŚCIÓŁ *je odrzucił?*

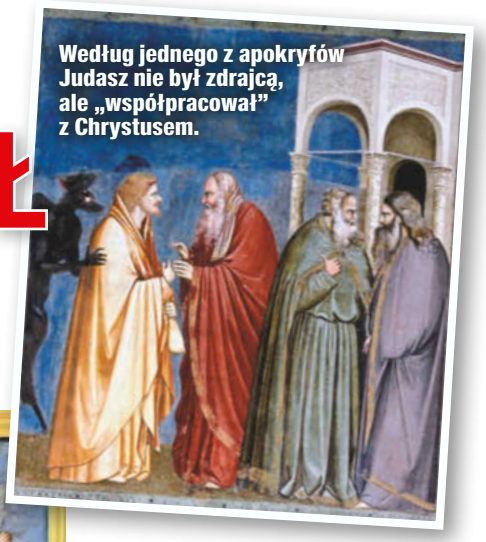
Według jednego z apokryfów Judasz nie był zdrajcą, ale „współpracował” z Chrystusem.

To księgi podobne do biblijnych – jedne rozwijają naszą wiedzę o wydarzeniach z Pisma Św., inne to herezje. Od ksiąg Nowego Testamentu różnią się tak, jak powieści od świadectw historycznych.


Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny to dogmat wiary katolickiej, ale o szczegółach tego wydarzenia dowiadujemy się nie z Biblii, a z apokryfów.

Słowo dla Ciebie

„Choć apokryfy są niezwykle ciekawymi tekstami, pamiętajmy, że Kościół nie traktuje ich jako przekazanych nam przez samego Stwórcę”

Słowo apokryf pochodzi od greckiego apokryphos, co oznacza „tajemny”, „ukryty”. W religii termin ten odnosi się do ksiąg o tematyce biblijnej, które nie są zawarte w kanonie Pisma Świętego. Przez wieki były obiektem wielu spekulacji. I dzieje się tak do dziś, bo wciąż są odnajdywane kolejne sensacyjne utwory.

Teksty uzupełniające, jak się je nazywa, intrygują i działają na wyobraźnię, ale katolicy powinni podchodzić do nich ostrożnie i z dystansem. Chociaż pozornie wyjaśniają wiele kwestii, które w Biblii zostały pominięte, lub je opisowo rozwijają, trzeba pamiętać, że nie są uważane za natchnione, w przeciwieństwie do ksiąg Starego i Nowego Testamentu. Księgi apokryficzne zostały odrzucone już we wczesnym chrześcijaństwie. Jednym z najbardziej znanych apokryfów jest ten o Wniebowzięciu Najświętszej Marii Panny. Pismo Święte po raz ostatni wspomina o Matce Jezusa, gdy Maryja trwała na modlitwie z Apostołami w Wieczerniku. Chociaż Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny to dogmat wiary katolickiej, o szczegółach tego wydarzenia dowiadujemy się właśnie z apokryfów.

INFORMACJE ZE SPRAWDZONEGO ŹRÓDŁA

Kiedy w 450 roku cesarzowa rzymska, Pulcheria, postanowiła ufundować kościół w Konstantynopolu ku czci Matki Bożej, napisała list do biskupa Jerozolimy – Juwenalisa, prosząc o jakieś relikwie Maryi. Biskup odpisał, że żadne przedmioty, szaty ani kości Matki Bożej nie zachowały się, a Jej ciało zostało wzięte do Nieba „jak to wiemy ze starożytnego i bardzo pewnego podania”. Prawdopodobnie ta właśnie wymiana informacji stała się podstawą powstania cyklu apokryfów o Wniebowzięciu Najświętszej Marii Panny. Teksty te powstały między IV a VI wiekiem. Maryja – w nadprzyrodzony sposób uprzedzona o swojej śmierci – umiera w Jerozolimie, tam zostaje złożona do grobu, a niedługo później Jej ciało zostaje wzięte do Nieba. Kiedy apostołowie otwierają grób, w którym była pochowana, znajdują w nim jedynie świeże kwiaty. Właśnie dlatego w Polsce 15 sierpnia obchodzony jest również jako Święto Matki Boskiej Zielnej.

NIE TAKI ZŁY, JAK GO OPISUJĄ

Inny apokryf, spisany w formie dialogu, ukazuje Judasza nie jako zdrajcę, ale... wiernego ucznia Jezusa, współpracującego z Nim w dziele Odkupienia. Judasz miał wydać Syna Bożego na jego własną prośbę, aby Jezus mógł zbawić świat. Ewangelię Judasza odnaleziono stosunkowo niedawno, bo w latach 70. XX wieku w Egipcie, w zwoju nazwanym „Codex Tchacos” z końca III wieku.

EWANGELIA MARII MAGDALENY

Zachowały się jej fragmenty w języku greckim i koptyjskim, pochodzące z III i V wieku. Apokryf został odkryty w Kairze w 1896 roku, ale jego publikacja miała miejsce dopiero w 1955 roku. Brakuje w nim stron 1-6 i 11-14 i to właśnie one budzą najwięcej domysłów. Dowiadujemy się z tego apokryfu, jak wyglądało spotkanie Marii Magdaleny z Jezusem po Jego zmartwychwstaniu. Jest tam również opisany konflikt między Marią Magdaleną a apostołem Piotrem. Chociaż apokryfy są ciekawymi tekstami, pamiętajmy, że Kościół nie uznaje ich za przekazane przez Stwórcę.

Fot.: East News, Wikipedia.org

eprasa.pl 8052906758

TA, KTÓRA NIESIE *pociechę strapionym*

Maryja objawiła się na rzeszowskiej ziemi ponad 500 lat temu. Jej obietnice o niesieniu pocieszenia potrzebującym biorą sobie do serca również współcześni pielgrzymi…





Niezwykła figura znajduje się w Bazylice Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Historia objawienia na gruszy została przedstawiona na wielu obrazach.



Pochodząca z XV wieku figura Matki Bożej Rzeszowskiej.

Fot.: East News, Adobe Stock, Fundacja CREARE AUDE/www.crearaude.pl

W dniu upamiętniającym Wniebowzięcie NMP, 15 sierpnia 1513 r., Matka Boża miała wyrazić swoją wolę mieszczaninowi Jakubowi Ado: „Chcę na tym miejscu chwałę Syna mego widzieć i tu nieść pociechę strapionym”. Ponad pięć wieków później możemy sami sprawdzić, jak z pomocą ojców bernardynów te słowa stały się faktem.

CUD NA GRUSZY

Jak można przeczytać w wydanej w 1765 roku „Historyi zjawienia się statuy Najśw. Maryi Panny, która w kościele oo. Bernardynów rzeszowskich cudownemi łaskami słynie”, słowa Maryi słyszeli też inni mieszkańcy, którzy „obaczyli na gruszce obraz, to jest statuę z drzewa rżniętą Najświętszej Maryi piastującej Syna na lewej ręce a w prawej berło królewskie trzymającej”. Jak podkreśla autor, „statua owa wielkiej czci w rodzinie Adów doznawała przeto i miejsce, na którym owa grusza rosła uporządkowanym zostało, w miejscu owym kapliczkę zbudowano i ową statuę w niej ustawiono. Po latach w pobliżu kościółek drewniany zbudowano, do którego ową figurę przeniesiono, gdzie jako Matka Boska Rzeszowska, cuda czyniła i biednym, chorym ulgę przynosiła”. A co o figurze mówią historycy sztuki? Ich zdaniem dzieło, które datuje się na trzecią ćwiartkę XV w., może być powiązane z warsztatem Mistrza Tryptyku Świętej Trójcy w Katedrze na Wawelu w Krakowie, czyli anonimowego malarza gotyckiego, który tworzył w Małopolsce w XV w. Figura rzeszowskiej Madonny ma wysokość 112 cm i wykonana jest z drewna lipowego. Według hipotez ekspertów mogła być częścią większej nastawy ołtarzowej, którą być może zamówiono do drewnianego kościoła stojącego w miejscu obecnej świątyni oo. Bernardynów. Kiedy kasztelan sandomierski Mikołaj Spytek Ligęza jako mąż Zofii z Rzeszowskich przejął władzę nad miastem, podjął z małżonką decyzję o wybudowaniu murowanego kościoła i klasztoru, który przekazano bernardynom. A szybko rozwijający się kult maryjny sprawił, że w połowie XVIII w. zakonnicy rozpoczęli starania o ukoronowanie cudownej figury...

PATRONKA RZESZOWA

Do koronacji, po zbadaniu doniesień o licznych uzdrowieniach, doszło 8 września 1763 roku, w święto Narodzenia Matki Bożej. Na koniec warto wspomnieć, że od 15 sierpnia 1999 roku figura Matki Bożej czczona jest jako Patronka Miasta Rzeszowa. Z kolei w 2008 roku dekretem Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów nadano kościołowi klasztornemu Wniebowzięcia NMP w Rzeszowie tytuł bazyliki mniejszej. To właśnie tutaj co roku setki pielgrzymów szukają, zgodnie ze słowami Rzeszowskiej Matki, pocieszenia w swoich codziennych życiowych utrapieniach i zawsze je odnajdują.

ADAM PIOSIK

eprasa.pl 8052906758



eprasa.pl 8052906758

Matka Boża Rzeszowska

ludzie i wiara
ŻYCIE • WARTOŚCI • NADZIEJA



Modlitwa do Matki Bożej Rzeszowskiej

Ten wizerunek Maryi słynie cudami i łaskami. Warto zanosić do Niej swoje prośby, a także oddawać Jej Niepokalanemu Sercu swoje rodziny.

O Cudowna w Rzeszowskim kościele Maryjo, któraś na tym miejscu świętym tyle chorych uleczyła, tylu ślepym wzrok przywróciła, tylu smutnych pocieszyła, tylu grzesznikom łaskę nawrócenia wyjednała u Boga i Syna Twojego! Spoglądnij i na mnie okiem miłosierdzia i słodkości. Ilekroć modlić się będę przed Twoim obrazem, bym zawsze u stóp Twoich znalazł światłość w ciemnościach, pomoc w pokusach, ulgę w cierpieniach, wybaczenie w grzechach, nadzieję przy śmierci. O, jakże mi słodko i dobrze i miło, gdy z tego padołu, tu, na tym miejscu, moje serce zbolałe i oko załzawione do Ciebie wznosić mogę. Wysłuchać mię chciej, Ty, Matko miłosierdzia i módl się za mną! Miłosierne oczy Twoje obróć na mnie, o łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo! Amen.

Akt oddania rodziny Niepokalanemu Sercu Maryi

Niepokalana, Wszechpośredniczko Łask, nieba i ziemi Królowo, Ucieczko grzesznych i Matko nasza najmiłościwsza, klękam przed Bogiem i Tobą, Maryjo, w obecności Aniołów i Świętych, aby oddać siebie i moją rodzinę Twojemu Niepokalanemu Sercu. Najświętsza Maryjo Panno, oddaję Tobie całe nasze życie: plany, zamiary, pragnienia, czyny, cierpienia, dobra duchowe i doczesne, duszę i ciało, wolę i wolność, przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, godzinę śmierci i całą wieczność, a nadto moich bliskich i dzieci nienarodzone. Pod panowanie Twojego Niepokalanego Serca oddaję wszystko, co jeszcze nie należy do Ciebie. Tobie zawierzam także to, co w naszym życiu rodzinnym jest trudne i bolesne, zwłaszcza rany zadane przez grzech i szatana, prosząc o ich uleczenie. Uwolnij i zachowaj wszystkich od zniewoleń demonicznych oraz ulecz wszelkie konsekwencje grzechów. O Maryjo, przez Twoje Niepokalane Serce uczyń każdą chwilę naszego życia czystym aktem miłości do Chrystusa. Pragniemy pracować, modlić się i cierpieć, walczyć i umierać dla rozszerzenia Królestwa Najświętszego Serca Jezusowego. Wzbudź w nas wstręt do grzechu oraz uczyń nasze serca czystymi, mężnymi i pokornymi. Dopomóż, abyśmy stali się wiernymi uczniami i naśladowcami Jezusa. Rozwijaj w naszej rodzinie życie w łasce uświęcającej i wierność sakramentom. Wychowuj w Twojej szkole miłości, abyśmy osiągnęli świętość. Spraw, by nasza rodzina całkowicie należała do Ciebie i wszystko czyniła z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie. Z Tobą, Maryjo, pragniemy kochać Boga, Kościół, Ojczyznę i im wiernie służyć. Niech przez Twoje Niepokalane Serce, Maryjo, w naszej rodzinie wzrasta Królestwo Najświętszego Serca Jezusowego. Amen.

Fot. na str. 24-25: East News

eprasa.pl 8052906758

NOWE WYDANIE PORADNIKA 50+ JUŻ W KIOSKACH!



W KAŻDYM NUMERZE

- zalecenia, o których rzadko się mówi w gabinecie
- naturalne kuracje o udowodnionym działaniu
- nietypowe, a skuteczne patenty na poprawę zdrowia

EXTRA! MEDYCZNE ODKRYCIA, DZIĘKI KTÓRYM MOŻNA POCZUĆ SIĘ LEPIEJ

Do kupienia w dobrych punktach sprzedaży prasy oraz na czytelnia.pl

eprasa.pl 8052906758

7 pytań O WAKACJE Z BOGIEM

Czy urlop zawiesza sumienia, czy daje szansę, by odkryć Boga głębiej i bardziej osobiście? A może właśnie wtedy najpełniej widać, w co – i w Kogo – naprawdę wierzymy?



Krótka modlitwa rano, wieczorny rachunek sumienia, chwila refleksji podczas górskiej wędrówki czy lektura Ewangelii mogą stać się częścią wypoczynku.

Słowo do Ciebie

„Chrześcijanin nie przestaje być uczniem Chrystusa po przekroczeniu granicy państwa, wejściu na plażę czy zameldowaniu się w hotelu”.

Wakacje to czas odpoczynku, podróży i luzu. Ale pewne zasady są i powinny być niezmienne.

1 CZY KATOLIK MOŻE MIEĆ WAKACJE RÓWNIEŻ OD PRAKTYK RELIGIJNYCH?

Katolik może mieć wakacje od pracy czy szkoły, ale nie od Boga. Jednocześnie Kościół rozumie sytuacje, w których uczestnictwo we Mszy świętej jest niemożliwe. Warto jednak poświęcić czas na modlitwę, lekturę Pisma Świętego czy transmisję Mszy świętej (choć transmisja nie zastępuje uczestnictwa, gdy jest ono możliwe). A jeśli w okolicy jest Msza święta w języku, którego nie rozumiesz, to ciągle jest to ta sama ofiara Chrystusa, ta sam Eucharystia. Nawet jeśli nie rozumiesz każdego słowa, rozpoznasz strukturę liturgii, modlitwy i gesty. Czy uczestniczysz we Mszy po polsku, niemiecku, włosku czy chorwacku – spełniasz obowiązek niedzielny.

2 JAK ŚWIADCZYĆ O SWOJEJ WIERZE W ŚRODOWISKU WAKACYJNYM, GDZIE NORMY MORALNE SĄ CZĘSTO LUŹNIEJSZE?

Jezus nie powiedział: „Pójdź za Mną od września do czerwca”, ale: „Pójdź za Mną”. Wiara nie jest dodatkiem do codzienności, który można odłożyć do szafy razem z garniturem. Jest sposobem przeżywania całego życia – również czasu odpoczynku. Nie oznacza to jednak, że chrześcijanin ma spędzać wakacje na pouczaniu innych. Ewangelia pokazuje, że najskuteczniejsze świadectwo często dokonuje się nie przez głośne słowa, ale przez styl życia i kulturę bycia – szacunek wobec innych, wierność małżeńską, odpowiedzialność za słowa, umiar w korzystaniu z alkoholu czy gotowość do pomocy. Jeśli ktoś widzi rodzinę, która modli się przed posiłkiem w restauracji, nie robiąc z tego przedstawienia, może to być mocniejsze niż wiele kazań. Jeśli ktoś zauważy człowieka, który w niedzielę szuka kościoła zamiast wymówek, otrzymuje konkretny sygnał, że wiara jest dla niego czymś ważnym. Warto też pamiętać, że istnieje różnica między świadectwem a osądzaniem. Chrześcijanin ma prawo żyć zgodnie ze swoimi przekonaniami, ale nie jest powołany do nieustannego oceniania wszystkich wokół. Można nie zgadzać się z czyimś postępowaniem, a jednocześnie traktować tę osobę z życzliwością i szacunkiem. Tak właśnie postępował Jezus, był blisko grzeszników, ale nie usprawiedliwiał grzechu.



Chwile, gdy nie patrzymy na zegarek i cieszymy się swobodą, smakują najlepiej wtedy, gdy wolność idzie w parze z odpowiedzialnością.

3 CZY NADMIAR ALKOHOLU NA URLOPIE TO GRZECH?

Chrześcijaństwo nie zakazuje picia alkoholu. W Piśmie Świętym wino jest często symbolem radości i świętowania. Grzechem staje się natomiast utrata panowania nad sobą, narażanie siebie lub innych na niebezpieczeństwo oraz świadome rezygnowanie z odpowiedzialności za własne czyny. W praktyce nie chodzi o liczenie kieliszków. Kluczowe pytanie brzmi: czy piję po to, by cieszyć się spotkaniem i odpoczynkiem, czy po to, by „wyłączyć” sumienie, odpowiedzialność i kontrolę nad sobą? Człowiek może świetnie świętować,

Fot.: Adobe Stock (3), 123RF/Picsel

eprasa.pl 8052906758



bawić się i cieszyć urlopem, pozostając wolnym. Jeśli ktoś nie umie tego bez alkoholu, to mam wrażenie, że powinien głęboko zastanowić się nad swoim funkcjonowaniem.

4 WSPÓLNY WYJAZD I JEDEN POKÓJ BEZ ŚLUBU – WIELU UWAŻA TO ZA NORMĘ. CO NA TO KOŚCIÓŁ?

Wspólne zamieszkanie z powodów ekonomicznych czy organizacyjnych w jednym pokoju samo w sobie nie jest jeszcze grzechem, jeśli takie osoby potrafią zachować czystość. Pamiętajmy jednak, że chrześcijaństwo nie pyta jedynie o to, czy coś jest formalnie dozwolone, ale także o to, czy pomaga nam wzrastać w miłości i wierności Bogu. Jest jeszcze drugi wymiar tej sprawy – wymiar społeczny i świadectwo wobec innych. Gdy osoby wierzące akceptują wspólne mieszkanie par niesakramentalnych, warto się zastanowić, jaki sygnał wysyłamy otoczeniu. Dlatego trzeba pytać nie tylko: „Czy to grzech?", ale też: „Czy to pomaga innym zrozumieć wartość chrześcijańskiej wizji miłości i małżeństwa?".



Oko proroka to popularna pamiątka z Turcji i krajów arabskich. Uważany jest tam za talizman chroniący przed złym spojrzeniem.

Po co nam Budda czy oko proroka?

Jeżeli przywozimy je z wakacji traktując jako pamiątkę historyczną, kulturową czy artystyczną, to samo ich posiadanie nie jest grzechem. Inaczej jest w przypadku przedmiotów, które są przeznaczone do kultu religijnego lub którym przypisuje się szczególną moc duchową. Dotyczy to posążków bóstw, amuletów czy talizmanów mających rzekomo przynosić szczęście czy chronić przed złem. Nauczanie Kościoła jest tutaj jednoznaczne: chrześcijanin nie powinien pokładać ufności w takich przedmiotach ani ich używać jako źródła duchowej ochrony. Taka postawa może prowadzić do zabobonu, a nawet stać się formą praktyk sprzecznych z pierwszym przykazaniem.

5 EGZOTYCZNE WAKACJE TO TAKŻE KONTAKT Z INNYMI RELIGIAMI. NA ILE KATOLIK MOŻE SOBIE POZWOLIĆ?



Nawet gdy plan dnia wypełniają wycieczki, zwiedzanie i kolejne atrakcje, warto znaleźć chwilę ciszy, by złapać oddech i pamiętać, kim naprawdę jesteśmy.

Kościół nie zabrania katolikowi odwiedzania świątyń innych religii. Przeciwnie, poznawanie innych kultur i religii może pomóc lepiej zrozumieć świat, historię i ludzi, z którymi żyjemy. Jednak czym innym jest spokojne obserwowanie ceremonii buddyjskiej, uczestniczenie w zwiedzaniu synagogi czy wysłuchanie wyjaśnień przewodnika w meczecie, a czym innym składanie ofiar bóstwom, recytowanie modlitw wyrażających wiarę sprzeczną z chrześcijaństwem czy wykonywanie gestów będących aktem oddania czci religijnej. To złamanie pierwszego przykazania, a to jest grzech ciężki.

6 CZY LUKSUSOWE WAKACJE W DROGIM KURORCIE SĄ DO POGODZENIA Z EWANGELIĄ I WRAŻLIWOŚCIĄ NA UBOGICH?

Ewangelia nie uczy, że chrześcijanin ma żyć w ciągłym dyskomforcie ani że odpoczynek jest czymś podejrzanym. Jezus zapraszał uczniów: „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco" (Mk 6,31). Odpoczynek jest potrzebny człowiekowi i jest wyrazem odpowiedzialności za siebie, rodzinę i własne zdrowie. Po drugie, jeśli ktoś ciężką pracą doszedł do momentu, w którym stać go na luksusowe wakacje, to nie widzę tu powodów do moralnych rozterek. Pytanie nie brzmi więc: „Ile kosztują moje wakacje?", ale raczej: „Jaki jest mój stosunek do pieniędzy?". Problem pojawia się wtedy, gdy luksus staje się celem samym w sobie, źródłem poczucia wyższości lub ostentacyjnego pokazywania własnego statusu. Ewangelia wielokrotnie przestrzega nie przed posiadaniem dóbr, ale przed przywiązaniem do nich. Jezus nie potępiał ludzi zamożnych, ale ostrzegał tych, którzy uczynili bogactwo swoim bogiem.

7 JAK WZMOCNIĆ DZIECKO W WIERZE, KTÓRE JEDZIE NA SAMODZIELNY WYJAZD, BY NIE ULEGAŁO WPŁYWOM I TRZYMAŁO SIĘ ZASAD.

Doświadczenie pokazuje mi, że nie ma tu gotowych recept. Najważniejsze jest świadectwo rodziców – nie tyle same rozmowy, ile autentyczne przeżywanie wiary na co dzień. Jeśli młody człowiek przed wyjazdem modli się, uczestniczy we Mszy i ma osobistą relację z Chrystusem, łatwiej zachowa ją także poza domem – nawet gdy będzie jedynym wierzącym w grupie czy spotka się z drwiną. Wiara staje się wtedy częścią jego tożsamości, a nie zewnętrznym zwyczajem. Warto też uczyć odwagi bycia innym. Presja rówieśnicza działa najmocniej tam, gdzie za wszelką cenę szuka się akceptacji; dojrzałość to umiejętność powiedzenia: „Nie zrobię tego, bo to nie jest dobre" – bez demonstracji, lecz w spokojnej wierności zasadom. Jednocześnie rodzice powinni okazywać zaufanie, a nie tylko ostrzegać. Wiara nie może być systemem lęków, lecz fundamentem opartym na słowach: „Ufam ci. Wierzę, że potrafisz podejmować dobre decyzje. Pamiętaj, że Bóg jest z tobą".

KS. PRZEMYSŁAW KAWECKI

eprasa.pl 8052906758

Bóg darzy św. Michała Archanioła szczególnym zaufaniem. Noszenie jego szkaplerza to znak wiary w Bożą opiekę poprzez konkretne działanie największego z aniołów.



Szkaplerz św. Michała Archanioła nosi w Polsce już prawie 1 milion osób!

Szkaplerz KSIĘCIA ANIOŁÓW



Św. Michał Archanioł uważany za patrona sprawiedliwości i sądu, łaski i zmiłowania.

Imię Michał, po hebrajsku Mikael oznacza: Któż jak Bóg. Określa ono Anioła, który w czasie buntu Lucyfera stanął w obronie Bożego majestatu i mówiąc właśnie te słowa strącił szatana do piekła.

Pismo Święte nadaje mu dwa tytuły: książę (Dn 10,13) i archanioł (1 Tes 4,16), nazywany jest też wojownikiem (Ap 12, 7-9). Św. Ireneusz nazywał go „hetmanem wojsk anielskich", Orygenes „aniołem narodów chrześcijańskich", a Rabanus Maurus „chlubą świętych aniołów Chrystusa". Mówimy o nim: książę zastępów niebieskich. Wszystkie te tytuły i nazwy ukazują jego wielką rangę. Przez wieki często objawiał się w Europie. W Polsce ujrzała go św. Faustyna, której powiedział: „Zlecił mi Pan, abym miał o tobie szczególne staranie". Jeśli więc pragniesz, by św. Michał Archanioł szczególnie cię chronił, zacznij z wiarą nosić jego szkaplerz, modląc się codziennie do niego.

CO TO JEST SZKAPLERZ?

Szkaplerz to widoczny znak zawierzenia się dowódcy wojsk anielskich i przynależności do Rodziny Michalickiej. Są to dwa płatki wełnianego sukna w kształcie tarczy. Na jednym znajduje się wizerunek św. Michała Archanioła z sanktuarium na Górze Gargano, a na drugim wizerunek Matki Bożej z sanktuarium w Miejscu Piastowym. Część spadająca na plecy symbolizuje postawę poddania się woli Bożej w znoszeniu trudów swego życia, a przednia część przypomina, że serce człowieka powinno bić miłością do Boga i ludzi. Szkaplerz przyjmuje się z rąk upoważnionego kapłana, cały czas nosi na sobie i odmawia modlitwę do św. Michała Archanioła. Najczęściej przyjmuje się szkaplerz podczas peregrynacji figury św. Michała, ale też można go zamówić w sklepiku „Któż jak Bóg" (kjb24.pl) i poprosić o jego nałożenie kapłana.

Może go nosić każdy, nawet dziecko, oczywiście pod opieką osoby dorosłej. Warto przygotować się do tego wydarzenia, idąc najpierw do spowiedzi. Szkaplerz przyjmuje się tylko raz. Jeśli się zniszczy, można wymienić go samemu na nowy lub zamienić na medalik.

DIABEŁ OD NIEGO UCIEKA

Noszenie szkaplerza to mnóstwo zysków, bo św. Michał Archanioł wspiera każdego, kto jest jego czcicielem. Dlatego można zyskać siłę do walki z grzechami i nałogami, zarówno swoimi, jak i najbliższych, obronę przed herezjami, błędami i fałszywymi naukami, możliwość wybawienia dusz w czyśćcu cierpiących przez modlitwę i odpusty, łaskę dobrej spowiedzi i śmierci. Osoby, które noszą szkaplerz św. Michała tworzą nieformalny „trzeci zakon" michalitów, otrzymując wszystkie związane z tym łaski. Wiele osób noszących szkaplerz osobiście doświadczyło wielkiej mocy swojego patrona, który ochronił ich i pomógł rozwiązać najtrudniejsze sprawy. Warto mieć takiego mocarza po swojej stronie!

JOLANTA WINIARSKA

eprasa.pl 8052906758

Modlitwy do św. Michała Archanioła

Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy. A Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła! Amen.

Święty Michale Archaniele, który w brzasku swego istnienia wybrałeś Boga i całkowicie oddałeś się spełnianiu Jego świętej woli, wstaw się za mną do Stwórcy, abym dzisiaj, za Twoim przykładem, na początku nowego dnia, otwierając się na działanie Ducha Świętego, w każdej chwili oddawał się Bogu, wypełniając z miłością Jego świętą wolę. Niech razem z Tobą wołam bez ustanku: Któż jak Bóg! Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Święty Michale Archaniele, pogromco szatana, ducha pychy, pomóż mi zwalczyć mój egoizm, który nie chce poddać się Bogu i Jego świętej woli. Wstawiaj się za mną do Pana, abym zachwycony Bogiem wołał do Niego w każdej chwili mego życia: Któż jak Bóg! Amen.

Święty Michale Archaniele, chwało Kościoła pielgrzymującego, któremu Bóg zlecił przyjmowanie dusz po śmierci, oddaję się Twojej przemożnej opiece. Broń mojej duszy przed złym duchem i wszelkimi jego pokusami. Przyjmij mnie w godzinę śmierci do wiekuistej chwały, abym wraz z Tobą wychwalał Boga na wieki. Amen.

CZY TO WYPADA?



Upominać dokazujące w kościele dziecko?

To jedna z bardziej delikatnych sytuacji. Z jednej strony msza to czas skupienia, z drugiej – dzieci mają prawo być w świątyni i uczyć się w niej obecności. Kluczowe są wyczucie i sposób reakcji. Dziecko wierci się, głośno mówi czy biega między ławkami? To nie zawsze oznaka braku wychowania. Często to po prostu zmęczenie, nadmiar bodźców albo etap rozwoju. Co więc zrobić? Przede wszystkim spróbujmy wzbudzić w sobie życzliwość. Krótka modlitwa: „Panie, daj mi cierpliwość" naprawdę potrafi zmienić perspektywę. Albo pytanie, które sami możemy sobie zadać: Może ta mama jest sama? Może to ich pierwsze wspólne wyjście od tygodni? Może dziecko ma ADHD? Jeśli jednak sytuacja naprawdę przeszkadza w liturgii, warto zachować delikatność. Zwróćmy uwagę dyskretnie, w formie prośby, nie oskarżenia. Może to być na przykład wypowiedziane cicho i z uśmiechem „Przepraszam, czy mogliby Państwo spróbować uspokoić synka? Trudno nam się skupić". A może „Czy możemy Państwu jakoś pomóc?"... Robiąc to wszystko warto jednak pamiętać, że rodzice często są bardziej zestresowani tą sytuacją niż osoby w ławkach obok. Dlatego, mimo wszystko, najlepszą reakcją jest po prostu wyrozumiałość. Bo w kościele – oprócz ciszy – obowiązuje także zasada miłości bliźniego. Pamiętajmy też, że obecność dzieci w kościele jest znakiem życia. To dobrze, że są. Nasza cierpliwość może stać się dla nich pierwszą lekcją miłości Kościoła. A dla rodziców – doświadczeniem wsparcia, nie oceny.

Cierpliwość i wyrozumiałość to najlepsza lekcja, jaką można dać.

CZY ZNASZ TEN SYMBOL

Stella Maris



Nie jest to amulet ani talizman, lecz zewnętrzny znak wiary i prośby o opiekę.

Stella Maris to łacińskie określenie oznaczające „Gwiazda Morza". To jeden z najstarszych i najpiękniejszych tytułów Maryi w tradycji Kościoła. Gwiazda morza była dla dawnych żeglarzy punktem orientacyjnym – pomagała odnaleźć kierunek w ciemności i podczas burzy. W tym sensie Maryja jako Stella Maris symbolizuje przewodniczkę, która prowadzi chrześcijan przez „morze życia" ku Chrystusowi. Medalik z napisem „Stella Maris" albo wizerunkiem Maryi pod tym tytułem noszą marynarze jako znak zawierzenia oraz osoby przeżywające trudny czas – jako symbol nadziei i prowadzenia. Bo jak pisał św. Bernard z Clairvaux, ten kto patrzy na Maryję jak na gwiazdę, nie zginie wśród życiowych burz.

Fot.: Adobe Stock (2), Michalici.pl, www.catholicembroidery.com

eprasa.pl 8052906758

PROBLEM: *Dlaczego powstaje tak wiele brzydkich kościołów?*

Czy tylko mi przeszkadza architektura i wystrój wielu nowoczesnych kościołów? Niektóre wyglądają bardziej jak bunkry albo pawilony handlowe niż jak świątynie, a ich wystrój często zdradza brak talentu i smaku wykonawców. Trudno tam skupić się na modlitwie. Bije od nich zimno i brak poczucia tego, co święte. Czy we wszystkim musimy iść za aktualnymi trendami? Przecież Kościół ma odróżniać się od laickiego świata, a nie na siłę do niego upodabniać.

(Aniela z Gorzowa Wielkopolskiego).



Nowoczesne świątynie często nawiązują do współczesnych trendów i nie odzwierciedlają majestatu Boga.

Co na to Biblia

„Potem Pan skierował do Salomona te słowa: «Jeżeli będziesz postępował według moich praw i wypełniał moje nakazy oraz przestrzegał wszystkich moich poleceń, postępując według nich, to wypełnię na tobie moją obietnicę daną Dawidowi, twemu ojcu, i w świątyni tej, którą Mi budujesz, zamieszkam pośród Izraelitów i nie opuszczę mego ludu izraelskiego». A oto tak zbudował Salomon i wykończył tę świątynię. (...) Tak więc wyłożył złotem zupełnie całą świątynię i również pokrył złotem cały ołtarz, który był przed sanktuarium. (1 Kr, 6, 11 – 22)



Piękne i dostojne wnętrze kościoła sprzyja skupieniu na modlitwie.

JAK ROZUMIEĆ BIBLIJNY CYTAT

Jak wskazuje postawa Salomona, naprawdę miał on świadomość, iż na modlitwie rozmawia z samym Bogiem. Jego świątynia jest wyrazem prawdziwej czci stworzenia dla swego Stwórcy. Musimy przypominać autorom dzisiejszych kościołów, że ich rola jest właśnie taka. Mają kierować myśli wiernych w stronę miłości, dobroci i piękna naszego Ojca.

Poruszyła Pani jedno z bolesnych zjawisk dotyczących Kościoła. Rzeczywiście, w krajobrazie naszych miast i wsi nie brakuje szpetnych budynków, wśród których są także miejsca poświęcone Panu Bogu. Przyczyn tego zjawiska jest kilka.

Po pierwsze, nasz kraj niesie za sobą dziedzictwo czasów komunistycznych, gdy projektantami budynków sakralnych były osoby wskazane przez władzę nieprzychylną Kościołowi. Często byli to po prostu ludzie niewierzący, a proboszcz czy biskup mieli wybór: taki projekt albo żaden. Już wtedy wznoszono dziesiątki „bunkrów" czy „hal fabrycznych" – być może z myślą, że kiedyś posłużą innym celom. Świadomie również nakładano na wierzących dodatkowe koszty, na przykład planując budynki nie dość, że nieładne, to jeszcze takie, które bardzo trudno było ogrzać. Te czasy jednak mamy za sobą. Znacznie gorsze jest to, że od momentu upadku komunizmu minęło już kilkadziesiąt lat, a wciąż powstają – obok kościołów udanych i dobrze spełniających swoją rolę – również pod względem estetycznym – także prawdziwe „koszmarki". Tu już nie sposób szukać usprawiedliwień w nakazach władzy i wrogim systemie.

Daje się za to zauważyć wielki kryzys poczucia piękna i sacrum. Niestety, dotyczy on także wpływowych ludzi Kościoła, którzy decydują o kształcie i wystroju świątyń. Zbytnio starają się dostosować do dzisiejszych trendów, wśród których trudno znaleźć nawiązania choćby do imponujących gotyckich katedr czy barokowych budowli. Zwróćmy uwagę, że również te starsze kościoły wypełnione są nieraz rzeźbami czy obrazami niekoniecznie świadczącymi o talencie artystów. Jednak wystrój można zmienić na bardziej odpowiadający kryteriom piękna, a co zrobić z betonowym, bezdusznym „schronem"?

Niestety, zwrot Kościoła ku światu i ku nowoczesnym prądom przyniósł zamieszanie nie tylko w nauczaniu Kościoła Powszechnego, lecz również w tym, co jest widoczne gołym okiem.

Warto pamiętać o tym nie tylko w modlitwie za naszych duszpasterzy, lecz także w rozmowach z nimi i przypominać, że Pismo Święte i tradycja Kościoła każą nam oddawać cześć Bogu w pięknych świątyniach!

Fot.: Shutterstock, Adobe Stock, arch./123RF/Picsel

eprasa.pl 8052906758

PROBLEM: *Dlaczego Kościół stwierdza nieważność małżeństw po wielu latach?*

Jak obserwuję, w wielu sprawach Kościół idzie z postępem, próbując dopasować się do obecnego świata. Widzę bardzo otwartych biskupów i księży, nowocześniejsze formy przekazu, korzystanie z internetu, żeby lepiej i skuteczniej docierać do ludzi, zwłaszcza młodych. Jednak w jednej sprawie wszystko jest po staremu. Brakuje chyba odwagi, żeby dopuścić kobiety do święceń kapłańskich. Wydawałoby się, że w sprawie równouprawnienia zrobiono już bardzo wiele, ale tu Kościół jest nieugięty. Czy to prawda, jak czasem czytam, że tak naprawdę jest on patriarchalny i nieprzychylnie nastawiony wobec nas?

Julia z Bolesławca



Małżeństwo sakramentalne jest nierozerwalne — Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela — mówi kapłan udzielający ślubu.

Co na to Biblia

„(…) «Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. (…). Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skała], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie»” (Mt 16, 17 – 19).

JAK ROZUMIEĆ BIBLIJNY CYTAT

Niestety, zdarza się z pewnością wiele nadużyć w sferze stwierdzeń nieważności małżeństw, ale należy ostrożnie rozsądzać konkretne przypadki, bo nie znamy wszystkich okoliczności, które za nimi stoją.

Kościół jest rzeczywistością bosko-ludzką, ustanowioną przez samego Pana Jezusa. To równocześnie instytucja i sfera duchowa, którą nazywamy mistycznym Ciałem Chrystusa. Ludzie niewierzący nie mogą często pojąć tajemnicy Najśw. Sakramentu, czyli spożywania przez wiernych Ciała i Krwi Pańskiej, tak jak polecił nam Zbawiciel podczas Ostatniej Wieczerzy. Trudno zresztą się dziwić, że nie potrafią pojąć tego osoby nieobdarzone jeszcze łaską wiary, skoro i katolicy nie są zdolni by w pełni zrozumieć to, co objawia nam nasza wiara o tajemnicy Trójcy Świętej czy wcieleniu Syna Bożego. Święty Piotr – a za nim kapłani, biskupi, papieże – otrzymali władzę odnoszącą się m.in. do sakramentów. W przypadku małżeństwa żona i mąż właściwie udzielają go sobie sami, a kapłan „potwierdza je powagą Kościoła katolickiego”. Zwróćmy uwagę, że ten uroczysty akt poprzedzony jest odpowiednim przygotowaniem: katechezą, rozmowami z księżmi, naukami przedmałżeńskimi, swego rodzaju wywiadem. Narzeczeni muszą odnieść się do poszczególnych aspektów nauki Kościoła. Deklarują np. chęć poczęcia i zrodzenia dzieci, własną zgodność z wiarą katolicką, obiecują wychowywać potomstwo zgodnie z katechizmem.

W tym momencie docieramy chyba do sedna problemu dotyczącego stwierdzeń nieważności. Taki akt oznacza, że małżeństwo nie zostało zawarte ważnie – nie były spełnione warunki otwierające drogę do udzielenia sakramentu. Mogą to być ważne przeszkody w rodzaju niechęci którejś strony do założenia rodziny, przymusu, zatajenia ważnych okoliczności, np. prowadzenia podwójnego życia czy niezdolności do małżeństwa.

Takich kwestii stających na drodze ważności sakramentu jest sporo. Są rozstrzygane w trakcie kościelnych postępowań. Niestety, pogoń za współczesnością, za „duchem czasów” w dużej mierze dotknęła też duchownych przedstawicieli Kościoła. Coraz częściej zdarza się, że nie potrafią oni właściwie ocenić, czy narzeczeni są w stanie zawrzeć katolickie małżeństwo. Na zdrowy rozum te rozmowy prowadzone z kandydatami do sakramentu powinny rozstrzygnąć tę kwestię. Jeśli dwoje ludzi rzeczywiście żyje wiarą i sakramentami, doświadczony kapłan może to łatwo rozpoznać prowadząc z nimi dialog. Nie chce się wierzyć, że prawdziwi „religijni ignoranci” potrafią przejść przez tę swego rodzaju „rozmowę kwalifikacyjną”, jeśli ksiądz nie przymknie oka na ich stosunek do Kościoła i prawd wiary.

Dlatego wielu kapłanów powinno uderzyć się w piersi i odpowiedzieć sobie, co nimi kieruje, gdy dopuszczają przed ołtarz osoby, które nie powinny tam stanąć.

Ten bolesny problem jest jedną z bardzo istotnych przyczyn prawdziwego „wysypu” stwierdzeń nieważności. Nie da się nie zauważyć, że wokół tej instytucji powstała praktycznie osobna gałąź biznesu w postaci kancelarii specjalizujących się w prowadzeniu spraw o stwierdzenia. Ten stan rzeczy obniża autorytet Kościoła, chociaż winni temu są oczywiście nie tylko duchowni.

Rozpatrując te bolesne kwestie miejmy na uwadze, że każda taka sprawa powinna być rozpatrywana indywidualnie. Nie znając szczegółów – zastrzeżonych dla władzy kościelnej – nie możemy rozstrzygać na własną rękę konkretnych przypadków. Bądźmy więc ostrożni w osądzaniu i ocenianiu naszych bliźnich.

eprasa.pl 8052906758

Plan filmowy?

WATYKAN TO NIE HOLLYWOOD

W Watykanienie nie kręci się filmów fabularnych, ale stolica Piotrowa czasem robi wyjątki. Twórcy kontrowersyjnych obrazów, których akcja dzieje się w Wiecznym Mieście, muszą sobie radzić inaczej.



Trudno uzyskać zgodę na kręcenie filmów w Watykanie.

Zgoda na filmowanie na terenie Watykanu jest wydawana rzadko i po długim procesie. Władze Stolicy Piotrowej muszą dokładnie zapoznać się ze scenariuszem, przeanalizować wszystkie aspekty i konsekwencje powstawania filmów.

Jedną z produkcji, której kluczowe sceny rozgrywały się w komnatach papieskich, na placu św. Piotra i w Ogrodach Watykańskich był film „Dwóch papieży" z Anthonym Hopkinsem i Jonathanem Prycem w rolach głównych. Zdjęcia powstawały m.in. w Rzymie, gdzie w studiu zbudowano dokładną kopię Kaplicy Sykstyńskiej. Prapremierowy pokaz filmu „Karol, papież, który pozostał człowiekiem", opowieści o latach pontyfikatu polskiego papieża w reżyserii Giacomo Battiato, odbył się w Watykanie z udziałem Benedykta XVI. Film zrobił wrażenie na papieżu, który po projekcji, odnosząc się do scen zamachu z 13 maja 1981 roku, powiedział: „Zastygliśmy, tak jakbyśmy tam wtedy byli obecni, znowu usłyszeliśmy strzały tragicznego zamachu na pl. św. Piotra". Ale scena zamachu na życie Jana Pawła II nie została nakręcona na pl. św. Piotra.

MAKIETA KAPLICY SYKSTYŃSKIEJ

Z kolei zdjęcia do komediodramatu „Habemus Papam" z rolą Jerzego Stuhra jako rzecznika



Zdjęcia do komediodramatu „Habemus Papam" kręcono w Rzymie, a także w rzymskim miasteczku filmowym Cinecitta, gdzie powstała makieta Kaplicy Sykstyńskiej.



W filmie „Dwóch papieży" kluczowe sceny rozgrywały się na placu św. Piotra i w Ogrodach Watykańskich.

eprasa.pl 8052906758



W filmie „Karol, papież, który pozostał człowiekiem” główną rolę zagrał Piotr Adamczyk.

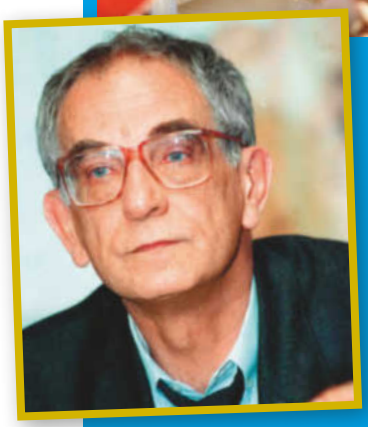

Krzysztof Kieślowski, reżyser „Dekalogu”, który zyskał uznanie Watykanu.

Watykan poleca

Z okazji 100-lecia kina powstała watykańska lista 45 wartościowych filmów fabularnych. Została opracowana w Watykanie w 1995 roku przez Papieską Radę ds. Środków Społecznego Przekazu. Na liście znalazły się m.in. takie obrazy jak: „La strada” Felliniego, „Tam, gdzie rosną poziomki” Bergmana czy „Dekalog” Kieślowskiego.

Stolicy Apostolskiej, kręcono w Rzymie i w rzymskim miasteczku filmowym Cinecitta, gdzie powstała makieta Kaplicy Sykstyńskiej, oraz w gmachu ambasady Francji w Wiecznym Mieście – Palazzo Francese. Watykan był jedną ze scenerii dla filmu „Mission Impossible III” z Tomem Cruisem. Kręcono go na placu św. Piotra, w budynkach Muzeum Watykańskiego oraz w podziemiach. Plac św. Piotra „zagrał” w słynnej scenie pościgu samochodowego ulicami Wiecznego Miasta w filmie „Spectre” z serii o Jamesie Bondzie. Z kolei Zamek Anioła pojawił się w filmie „Utalentowany Pan Ripley”.

BLUŹNIERCZE TREŚCI I SŁUSZNY SPRZECIW

Przyzwolenia na realizację zdjęć w Watykanie nie uzyskali twórcy filmu „Anioły i demony” opartego na bestsellerowej powieści pisarza Dana Browna. Władze kościelne słusznie nie zgodziły się na filmowanie, wyjaśniając, że książki Browna „są bluźniercze i wywróciły Ewangelię do góry nogami”. Twórcy postanowili więc posunąć się do oszustwa. – Przez tygodnie wysyłaliśmy zespół ludzi, którzy mieszali się z tłumem i wykonywali tysiące zdjęć oraz materiałów wideo. Fotografie i film pomogły specjalistom od efektów cyfrowych odtworzyć wygenerowane komputerowo obrazy posągów, kolumnad i pomników otaczających Plac Świętego Piotra – przyznał kierownik ds. efektów specjalnych, Ryan Cook.
Niedaleko domu św. Marty znajduje się Pałac San Carlo, w którym mieści się Watykańskie Archiwum Filmowe. Otworzył je św. Jan XXIII 16 listopada 1959 roku. Instytucję ustanowiono m.in. po to, aby zbierać i zachowywać świadectwo życia Kościoła utrwalone na filmach. Na taśmach tam przechowywanych możemy znaleźć np. papieża Leona XIII, który w 1896 roku, jako pierwszy Ojciec Święty, pojawił się przed kamerą. W sali kinowej przy Archiwum Filmowym papieże oglądali ważne premiery. Św. Jan Paweł II bywał tam przynajmniej raz w roku. Obejrzał m.in. film „Życie jest piękne”, na pokazie którego był obecny reżyser filmu – Roberto Benigni.

MAGDALENA PINKWART

HUMOR ŚWIĘTYCH



Kogo okradłeś, durniu!

Podczas jednej z narciarskich wypraw w rejon Kasprowego Wierchu kardynał Wojtyła został zatrzymany przez czechosłowackich pograniczników. Jeden z żołnierzy ze zdumieniem przeglądał dokumenty, podane przez kardynała, w końcu krzyknął: – Czy zdajesz sobie sprawę, komu ukradłeś papiery, ty durniu? Trzeba będzie cię zamknąć! Kardynał próbował tłumaczyć, ale żołnierz był nieprzejednany: – Kardynał na nartach? Gdy po chwili sprawa się wyjaśniła, Czech przeprosił duchownego. Na szczęście przyszły papież miał duże poczucie humoru, co udowodnił wiele razy podczas swego pontyfikatu. W czasie środowej audiencji w styczniu 1979 roku Ojciec Święty przemawiał w języku polskim. Gdy rozentuzjazmowani Włosi także to przemówienie przerywali oklaskami, papież skomentował: – O, stał się cud: widać, że wszyscy Włosi rozumieją po polsku.

Ani jedna kropla…

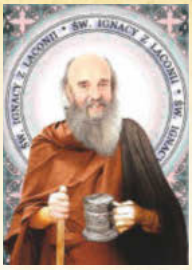

Św. Ignacy z Laconi w wieku 18 lat poważnie zachorował. Ślubował wtedy, że jeśli wyzdrowieje – zostanie kapucynem. Tak też się stało i w 1721 roku wstąpił do tego zgromadzenia, przyjmując imię Ignacy. Przez 40 lat służył jako kwestarz w Cagliari. Bóg obdarzył go umiejętnością czynienia cudów. Do kwestowania nie potrzebował specjalnych narzędzi. Pewnego dnia udał się na targ, na którym dostrzegł sprzedawcę oliwy. Poprosił go o podarowanie jakiejś jej części jako jałmużny. Kupiec z ironią powiedział mu, że zrobi to chętnie, ale nie wie, gdzie miałby ją nalać. Zakonnik podsunął więc mu swój płócienny plecak i poprosił, aby do niego nalać oliwy. Kramarz był zdumiony, że nie wyciekła ani jedna kropla.

Udana mistyfikacja

Błogosławiony Michał Augustyn Pro SJ, gdy był nastolatkiem, udał się z przyjaciółmi rodziny – jezuitami – do pobliskiego miasta. Potajemnie ubrał się w sutannę jednego z misjonarzy, odłączył się od grupy i obchodził pobliskie rancza, wygłaszając kazania. Prości wieśniacy przyjmowali go bardzo gościnnie i obdarowywali jajkami, serem, papierosami. W końcu odpędzili go prawdziwi jezuici, ale najwyraźniej uznali, że wykonał dobrą robotę, bo nie ujawnili mistyfikacji. Kiedyś, już jako ksiądz, uciekał przed policją, która prześladowała kler. Zauważywszy mijającą go dziewczynę, wziął ją pod rękę i szepnął: Pomóż mi – jestem księdzem. Dziewczyna zareagowała wzorowo, bo ścigający go policjanci ledwie rzucili okiem na „zakochanych".

Fot.: Adobe Stock, East News (3), PAP, www.powolanie-kapucyni.pl

eprasa.pl 8062906758



Dorota liczy na to, że Alicja zostanie uznana błogosławioną, a później świętą.



Chwile modlitwy przy grobie bratowej są niezwykle ważne dla Doroty.

Alicja Le

Cierpienie OFIAROWAŁA BOGU

W połowie lat 80. szczecińskiej nauczycielce objawił się Jezus. Przez ćwierć wieku prowadziła z Nim rozmowy, które starannie notowała.

Alicja sprawiała wrażenie osoby surowej. – Na początku naszej znajomości trochę się jej bałam – wspomina Alicję Lenczewską, mistyczkę ze Szczecina, jej bratowa Dorota Lenczewska.

Autorkę dwóch dzienników duchowych, w których opisuje swoje rozmowy z Panem Jezusem, poznała w latach 90. ub. wieku.

Kilka lat wcześniej, w 1985 r., na rekolekcjach Odnowy w Duchu Świętym w Gostyniu, Alicji po raz pierwszy objawił się Jezus. W tym samym roku zaczęła z Nim rozmawiać, co robiła przez ćwierć wieku.

– Alicję i jej starszego o sześć lat brata Sławka, mojego męża, który również nie żyje, wychowywała głównie mama. Ich tata zmarł tuż przed rozpoczęciem wojny. Ala miała wtedy niespełna pięć lat. Był to bardzo religijny dom – mówi Dorota Lenczewska. Sławek i Alicja, bardzo ze sobą zżyci, podobnie jak ich ukochana mama, zostali nauczycielami. Jednak wcześniej, będąc jeszcze w liceum, oboje na wiele lat oddalili się od Kościoła.

– Sławek wrócił do niego, jak pisał w swoim pamiętniku, w 1975 r. Możliwe, że Ala razem z nim, bo wiele rzeczy razem robili, mieli wspólne pasje, wspólnie podróżowali po Europie – zaznacza pani Dorota.

Swojego przyszłego męża poznała na spotkaniu wspólnoty – Odnowy w Duchu Świętym. Był 1991 r.

MUSIAŁY SIĘ POZNAĆ

– Niedługo później poznałam też Alicję. Wówczas od kilku lat prowadziła już rozmowy z Jezusem, które skrzętnie zapisywała. Opowiadała o nich tylko najbliższym, m.in. bratu i spowiednikowi. Ala była wtedy wicedyrektorką szkoły. W przeciwieństwie do Sławka niewiele mówiła, sprawiała wrażenie osoby surowej. Sporo mnie z nią różniło, bo ja byłam zamknięta i nieśmiała. Mój stosunek do niej początkowo był dość chłodny. Zanim zbudowała się między nami relacja, musiało upłynąć trochę czasu – mówi pani Dorota.

Tematem, który ich wszystkich łączył, była wiara.

– Rozmowy o niej były dla nas naturalne, wszyscy nią żyliśmy – przekonuje.

Alicja w 2010 r. dowiedziała się, że choruje na raka. Odeszła ponad rok później, w hospicjum, tak jak pragnęła. Umiała znosić cierpienie. Chciała ofiarować je Bogu.

– Jestem innym pacjentem

eprasa.pl 8052906758

nczewska





Dorota z mężem Sławkiem.

Alicja zostawiła po sobie dwa dzienniki duchowe, w których opisywała swoje rozmowy z Jezusem: „Świadectwo. Dziennik duchowy" i „Słowo pouczenia".

Słowo do Ciebie

„Nie pragnę twojego perfekcjonizmu. Pragnę twojej miłości" – powiedział Jezus Alicji. To miłość jest Jego największym przesłaniem.

niż wszyscy, ja chcę cierpieć – powiedziała księdzu w hospicjum.

TO WIELKA ŁASKA

Cierpienie odgrywało ważną rolę w jej życiu. W jednej ze swoich pierwszych rozmów z Jezusem zapytała: Czym jest cierpienie?

– Moją największą łaską, której ludzie najbardziej się boją – usłyszała w odpowiedzi.

Znane są przypadki osób, które doznały uzdrowienia po modlitwach za wstawiennictwem Alicji Lenczewskiej.

– Jedną z takich osób poznałam osobiście. Pewien mężczyzna miał problemy z kręgosłupem, przeszedł kilka operacji. Przyjechał na rekolekcje do Skarżyska Kamiennej, w których ja również uczestniczyłam, gdzie opowiadałam o Alicji. Następnego dnia kręgosłup przestał go boleć. I wiem, że nie boli do dziś, bo odzywam się do niego co jakiś czas – mówi pani Dorota. I dodaje, że czytała w Internecie o pewnej nauczycielce, która była chora na nowotwór. Modliła się za wstawiennictwem Alicji i została uzdrowiona.

– Kiedyś na rekolekcjach spotkałam też kobietę, opowiadała, że jej uczennica zachorowała na groźną chorobę. Tuż przed operacją powiedziała jej mamie: „Módl się za wstawiennictwem Alicji". Operacja się udała. Jest również piękne świadectwo uratowania małżeństwa po lekturze zapisków Alicji. I wiele świadectw nawróceń. O wielu przypadkach zapewne też nie wiem – podkreśla pani Dorota.

Czy Alicja Lenczewska zostanie błogosławioną lub świętą? Bratowa mistyczki rozmawiała o tym kiedyś ze znajomym księdzem.

– Powiedział: „Pani Doroto, na pewno tak się stanie, ale nie za naszego życia". Na razie jest jeszcze za wcześnie. Ale cieszę się, że niebawem na ekrany kin wejdzie film o Alicji. Liczę, że po nim więcej osób ją pozna – mówi bratowa szczecińskiej mistyczki.

KAMIL WASZCZUK

Fot.: Kamil Waszczuk/archiwum domowe (4)

NOWOŚĆ! 100 rad poleca!
Sprawdzone receptury na...
LECZNICZE NALEWKI, SYROPY I NAPARY



RADZIMY JAK:
● dobrze przygotować domowe leki z ziół i owoców
● prawidłowo przechowywać składniki i gotowe mikstury, żeby nie straciły swoich właściwości

POLECAMY
● naturalne leki wspierające odporność ● zioła kojące nerwy
● środki, które wspomagają krążenie krwi, regulują ciśnienie i poziom cholesterolu
● kuracje dobre przy niestrawności

JUŻ W SPRZEDAŻY!
TYLKO 3,49 zł

REKLAMA

eprasa.pl 8052906758

GDY CHORUJEMY PRZEWLEKLE

RADY DLA ASTMATYKA

Uczucie duszności może nasilać się m.in. przez zanieczyszczenie powietrza. Sprawdzaj jego jakość w aplikacjach pogodowych i planuj wyjścia na okresy lepszych jego wskaźników. Inhalator trzymaj w chłodnym miejscu, ale nie w lodówce – kondensacja może uszkodzić lek.



CHOROBY TARCZYCY



Wpływają na termoregulację. Nadczynność nasila nietolerancję ciepła, zaś niedoczynność może maskować objawy przegrzania. Nie zmieniaj dawek leków bez konsultacji, ale obserwuj reakcje organizmu uważniej niż zwykle.

PORADNIK MIGRENOWCA

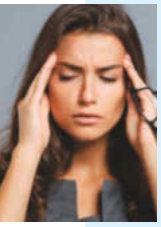

Typowe dla choroby bóle głowy często nasilają się w upale przez odwodnienie i zmiany ciśnienia. Chłodny kompres na kark i czoło, ciemne pomieszczenie, regularne i małe posiłki co 3–4 godziny mogą zapobiegać atakom.

STWARDNIENIE ROZSIANE



Wysokie temperatury zwykle zaostrzają objawy tej choroby (tzw. objaw Uhthoffa, czyli chwilowe pogorszenie widzenia lub sprawności fizycznej). Należy unikać przebywania na słońcu i dbać o prawidłowe nawodnienie organizmu.



Gorąco bywa uciążliwe, ale nie musi nam szkodzić. Wystarczy poznać kilka zasad.

Upalne SOS

SZYBKO ZNAJDŹ CIEŃ

• Gdy przestajesz się pocić mimo gorąca, masz zawroty głowy przy zmianie pozycji, czujesz się rozbita mimo dobrego snu – to sygnały przegrzania. Ochłodź się, napij wody, usiądź w cieniu. Jeśli objawy nie mijają po 15–20 min wezwij pomoc.

Wysokie temperatury, choć wymagają uwagi, nie muszą oznaczać zamknięcia w domu. Kobiety po 55. r.ż. mogą bezpiecznie funkcjonować w gorące dni, stosując przemyślane strategie.

SERCE LUBI WYZWANIA

Temperatura powyżej 30°C zmusza je do intensywniejszej pracy, ale ten dodatkowy wysiłek można minimalizować.

• Jeśli masz nadciśnienie, sprawdź ciśnienie rano i wieczorem przez pierwszych kilka upalnych dni – organizm potrzebuje czasu na aklimatyzację.

• Wiele kobiet zauważa, że ciśnienie w upale spada naturalnie, dzięki rozszerzeniu naczyń krwionośnych.

• Leki beta-blokery utrudniają naturalną reakcję na upał, ale nie oznacza to, że jesteśmy bezradne. Wypij szklankę chłodnej wody 15 minut przed wyjściem z domu – ochłodzi krew i ułatwi sercu pracę.

• Unikaj nagłych zmian pozycji, szczególnie wstawania z leżenia – rób to powoli, w dwóch etapach (posiedź chwilę i dopiero wstań).

CUKRZYCA A UPAŁ

Wysokie temperatury rzeczywiście wpływają na poziom glukozy, ale można to przewidzieć i kontrolować.

• Sprawdzaj cukier częściej, ale nie wpadaj w panikę przy niewielkich wahaniach. Glukometry działają najlepiej w temperaturze 18–25°C, więc przechowuj urządzenie w torebce termoizolacyjnej lub w środkowej kieszeni torebki.

• Woda z dodatkiem szczypty soli i łyżeczki soku z cytryny, wypijana w małych porcjach co godzinę, wspiera kontrolę glikemii. Unikaj słodzonych napojów, ale nie rezygnuj z owoców – arbuz i melon nawadniają lepiej niż woda.

LEKI – PROSTE ZASADY

Większość farmaceutyków stosowanych przewlekle można bezpiecznie stosować w gorące dni.

• Moczopędne najlepiej przyjmować rano – pozwoli to uniknąć wstawania w nocy oraz zapobiegnie gwałtownemu odwodnieniu organizmu.

• Antydepresanty mogą zaburzać pocenie – nie przerywaj ich stosowania, ale zwracaj uwagę na sygnały przegrzania.

• Przechowuj leki w temperaturze poniżej 25°C. Jeśli nie masz klimatyzacji, używaj termotorby z wkładami chłodzącymi lub zwykłej styropianowej skrzynki z butelkami chłodnej wody. Insulina ni-

eprasa.pl 8052906758



NA CZYM POLEGA CHŁODZENIE PUNKTOWE

Nadgarstki, skronie, szyja i kostki to punkty, gdzie naczynia krwionośne przebiegają blisko powierzchni skóry. Dlatego chłodny kompres w tych miejscach szybko obniża temperaturę ciała. Wystarczy 30 sekund na każdy punkt.

gdy nie może zamarznąć ani przegrzać się – temperatura pokojowa jest optymalna.

NAWODNIENIE TO SZTUKA

Zapomnij o wypijaniu wielkich ilości wody na siłę. Organizm potrafi przetworzyć około 200–250 ml płynów na godzinę. Pij mniej, ale częściej.

• Temperatura napojów ma znaczenie – zbyt zimne mogą wywołać skurcze żołądka, za ciepłe nie przyniosą ochłody.

• Dodawaj do wody plasterek ogórka, listki mięty czy kawałek arbuza. Te dodatki dostarczają minerałów i poprawiają smak.

• Herbata zielona pita na zimno także ma działanie antyoksydacyjne i lekko pobudza.

• Unikaj napojów gazowanych, bo dwutlenek węgla może nasilać uczucie pełności i ograniczać spożycie płynów.

• Sprawdź kolor moczu – jasny słomkowy to ideał. Ciemny oznacza pilną potrzebę nawodnienia. Wypij szklankę wody, a po kwadransie kolejną.

UWAGA: GROŹNE PRZEGRZANIE!

Gdy ktoś ma skurcze mięśni, suchą bladą skórę, szybki puls, bóle i zawroty głowy oraz wymioty, połóż chorego w cieniu na plecach z nogami na wysokość ok. 30 cm. Schładzaj kompresami czoło, kark, przedramiona, łydki i podawaj wodę bez lodu, jeśli jest przytomny. Dzwoń na pogotowie przy gorączce, dreszczach i zaburzeniach świadomości.

PRZYJAZNE STREFY

Stwórz w domu przestrzenie o różnej temperaturze.

• Najchłodniejsze pomieszczenie przeznacz na popołudniowy odpoczynek.

• Zatrzymuj ciepło na zewnątrz. Rano zaciągnij zasłony od strony słonecznej, a okna otwieraj wieczorem.

• Wykorzystaj parowanie wody do ochłodzenia powietrza: mokre ręczniki na oknach, mokre prześcieradło rozciągnięte na suszarce przed wentylatorem – obniżają temperaturę i dają przyjemne orzeźwienie.

• Lodówka to nie tylko miejsce na jedzenie, trzymaj tam kosmetyki, butelki z wodą, a nawet... bieliznę pościelową na szczególnie gorące noce.

LETNIA GARDEROBA

Lniane ubrania w jasnych kolorach to oczywistość, ale sprawdź materiały z bambusa czy włókna tencel – oddychają lepiej niż bawełna.

• Warstwy to klucz – cienka koszulka na ramiączkach pod luźną tuniką pozwala lepiej regulować temperaturę.

• Unikaj obcisłych pasków i biustonoszy na fiszbinach – uciskają naczynia i utrudniają krążenie.

• Chusta namoczona w chłodnej wodzie i założona na szyję działa jak naturalny klimatyzator.

• Sandały z paskami ciasno zapiętymi wokół kostek mogą ograniczać krążenie w przypadku obrzęków – wybieraj buty z miękkich materiałów, przewiewne.

BEZ RECEPTY



Olej z pestek kaliny
firmy Alter Medica tłoczony na zimno, to silny antyoksydant: źródło m.in. tokoferoli (główna forma witaminy E), witaminy C oraz karotenoidów. Wspiera odporność i pracę układu krążenia (m.in. uszczelnia naczynia krwionośne). Zalecana dzienna porcja to 6 kapsułek.
CENA: OK. 30 ZŁ (90 KAPS.)



Biała Perła Matcha
to wybielająca pasta do zębów z drobno zmieloną zieloną herbatą (pomaga ograniczyć rozwój bakterii odpowiedzialnych za płytkę nazębną i nieprzyjemny zapach z ust). Zawiera też glicerofosforan wapnia chroniący przed powstawaniem ubytków. bialaperla.com.pl
CENA: OK. 25 ZŁ (75 ML)



Miód z matchą
– połączenie dwóch superfoods – japońskiej, sproszkowanej zielonej herbaty z polskim miodem wielokwiatowym z Pasiek Rodziny Sadowskich – pełnia zdrowotnych właściwości miodu i matchy.
CENA: 34,90 ZŁ (430 G)

Kąpiel solno-olejowa
White Flower's ma w składzie m.in. oleje: arganowy, z kiełków pszenicy i olejki ułatwiające zasypianie. Działa m.in. antybakteryjnie i przeciwgrzybiczo (na rossmann.pl).
CENA: OK. 22 ZŁ (400 G)



ZAOPIEKOWANA SKÓRA

Po 55. roku życia stopniowo traci zdolność do efektywnego pocenia. Może jednak być bardziej sucha niż dawniej.

• Pomóc jej mogą: chłodne prysznice (nie lodowate!) rano i wieczorem, lekkie kremy nawilżające z aloesem i unikanie perfum na bazie alkoholu, które wysuszają skórę.

• Aloes w żelu trzymany w lodówce to naturalne SOS dla przegrzanej skóry. Plastry ogórka na oczy i skronie, kompres z chłodnej herbaty zielonej na szyję – to nie urodowe fanaberie, ale skuteczne sposoby na ochłodzenie.

PRZEMYŚLANY RUCH

Nie rezygnuj z aktywności, ale dopasuj ją do gorącej aury.

• Basen to oczywisty wybór, ale spacer o 6 rano lub po 19 może być równie skuteczny. Wybieraj trasy z cieniem, noś ze sobą chłodną wodę w termosie.

• Ćwiczenia w klimatyzowanych pomieszczeniach to praktyczne rozwiązanie. Nawet 10 minut marszu po chłodnych alejkach galerii handlowej może zastąpić trening na świeżym powietrzu w upalne dni.

CHŁODZĄCE POSIŁKI

Ciężkie, tłuste dania nadmiernie obciążają organizm, który i tak ma „na głowie" spore trudności – musi efektywnie przeciwdziałać przegrzaniu.

• Postaw na owoce o dużej zawartości wody – arbuz, melon, brzoskwinie. Jogurt naturalny z mrożonymi owocami to idealne śniadanie.

• Gazpacho, chłodniki, sałatki z serem feta lub mozzarellą dostarczają składników odżywczych bez obciążania przewodu pokarmowego.

• Unikaj alkoholu w najgorętszych godzinach, postaw raczej na niewielką ilość chłodnego wina wieczorem.

• Przyprawy chłodzące – mięta, bazylia, kolendra – nie tylko poprawiają smak, ale pomagają organizmowi radzić sobie z upałem.

Fot.: materiały redakcyjne/AI, Adobe Stock (5), materiały prasowe (4)

eprasa.pl 8052906758

Słodkie kr

Z SOCZYSTYMI



BARDZO MIĘKKA

Drożdżówka z wiśniami

SKŁADNIKI: • 45 g drożdży • 250 g cukru • 250 g masła • 300 ml mleka • 1 szczypta soli • 650 g mąki • 3 jajka • 80 g syropu klonowego • 200 g migdałów w słupkach • 300 g wydrylowanych wiśni • tłuszcz do blachy

PRZYGOTOWANIE:

1. Stop 110 g masła i wymieszaj je z mlekiem. Mąkę przesiej do miski. Dodaj sól, letnie mleko z masłem, drożdże roztarte z 125 g cukru oraz jajka. Wyrób ciasto. Przykryj je i odstaw w ciepłe miejsce na godzinę.
2. Zagotuj syrop klonowy z 25 g cukru i 15 g masła. Wymieszaj z migdałami. Masę rozłóż na blasze z pergaminem. Piecz 10-12 minut w piekarniku rozgrzanym do 150°C. Krokant wystudź i połam na kawałki.
3. Ciasto zagnieć i przełóż do formy (30 x 40 cm) posmarowanej tłuszczem. Odstaw na 15 minut, po czym wetknij w nie resztę masła pokrojonego na kawałki. Rozłóż dobrze osączone wiśnie. Posyp 100 g cukru. Piecz ok. 20 minut w 200°C. Wystudź i posyp krokantem.

Czas przygotowania: 115 minut
Porcje: 24 **Stopień trudności:** łatwy

KRUCHY I PYSZNY

Placek śliwkowy z bezową pianką

SKŁADNIKI: • 2 słoiki kompotu ze śliwek • 11 jajek • 250 g masła • 525 g cukru • 1 op. cukru waniliowego • szczypta soli • 275 g mąki pszennej • 125 g mąki ziemniaczanej • 2 łyżki proszku do pieczenia • 200 g masy marcepanowej • cukier puder do oprószenia ciasta

PRZYGOTOWANIE:

1. Śliwki osącz z zalewy na sitku (ew. przetnij i wyjmij pestki). Masło utrzyj z cukrem i cukrem waniliowym na puszystą masę. Ucierając, kolejno dodaj 3 jajka i 2 żółtka. Porcjami wsyp 200 g mąki pszennej, mąkę ziemniaczaną oraz proszek do pieczenia. Ciasto rozsmaruj równomiernie na blasze z pergaminem. Ułóż osączone śliwki. Piecz 25 minut w temp. 180°C.
2. Marcepan drobno zetrzyj. Następnie utrzyj go z 4 żółtkami, 2 jajkami i 75 g cukru. Domieszaj 75 g mąki pszennej. Ubij 2 białka, dodaj do masy marcepanowej. Wyłóż na podpieczone ciasto. Piecz 10 minut. Pozostałe białka ubij z 250 g cukru. Ułóż porcje bezy na cieście. Piecz jeszcze 10-15 minut. Oprósz cukrem pudrem.

Czas przygotowania: 110 minut
Porcje: 24 **Stopień trudności:** średni



Fot.: House of Food (4), Adobe Stock, arch./123RF/Picsel

eprasa.pl 8052906758

ajanki OWOCAMI





LEKKI KREM

Serniczek z malinami

SKŁADNIKI: • 125 g masła • 200 g biszkoptów • 400 g malin • 250 g śmietany 30 % • 500 g mielonego twarogu • 50 g + 2 łyżki cukru • 1 op. (40 g) sosu waniliowego • 1 op. galaretki malinowej • bita śmietana i maliny do dekoracji

PRZYGOTOWANIE:

1. Maliny przebierz, opłucz, dobrze osącz na sitku lub na papierowym ręczniku. Masło stop, przestudź. Biszkopty pokrusz. Okruszki wymieszaj z masłem. Odłóż 3 łyżki masy, resztą wylep spód prostokątnej formy. Wstaw do lodówki na 15 minut.
2. Śmietanę ubij na sztywno. Twaróg zmiksuj z 50 g cukru. Dodaj proszek na sos waniliowy oraz ubitą śmietanę. Delikatnie wymieszaj. Na spodzie z biszkoptów rozsmaruj 1/3 masy. Rozłóż maliny. Przykryj resztą masy.
3. Galaretkę rozpuść w 250 ml wrzącej wody. Dosłodź resztą cukru. Dokładnie wymieszaj. Przestudź i gdy galaretka zacznie lekko tężeć, wylej ją na masę serową. Schładzaj przez godzinę. Sernik udekoruj bitą śmietaną, świeżymi malinami i resztą biszkoptowych okruszków.

Czas przygotowania: 35 minut **Porcje:** 12 **Stopień trudności:** łatwy



NOWY POMYSŁ

Marmurek z morelami

SKŁADNIKI: • 250 g masła • 175 g cukru • 1 op. cukru waniliowego • 6 jajek • sok z cytryny • 500 g mąki • 1 op. (15 g) proszku do pieczenia • 1/2 op. budyniu waniliowego • 8 łyżek mleka • 250 g masy makowej z puszki • 1 puszka (ok. 400 g) połówek moreli w syropie • cukier puder

PRZYGOTOWANIE:

1. Morele osącz z zalewy (w sezonie użyj moreli świeżych, sparz je, obierz ze skórki, przetnij i usuń pestki). Masło utrzyj z cukrem i cukrem waniliowym. Potem do masy maślanej kolejno wbij jajka. Dolej sok cytrynowy. Mąkę przesiej z proszkiem do pieczenia. Wymieszaj z proszkiem budyniowym. Porcjami wsyp do masy maślanej. Wlej mleko. Krótko utrzyj mikserem.
2. Ciasto rozdziel, jedną połowę wymieszaj z makiem. Blachę wyłóż pergaminem. Na przemian nałóż jasne ciasto oraz ciasto z makiem. Rozłóż połówki moreli, miejscem po pestce do dołu, lekko wciskając je w ciasto. Piecz 45-50 minut w 175°C. Oprósz cukrem pudrem.

Czas przygotowania: 65 minut **Porcje:** 16 **Stopień trudności:** łatwy



Kuchnia św. Hildegardy

Św. Hildegarda z Bingen – słynna średniowieczna znawczyni medycyny naturalnej.

Wytrawne muffiny

SKŁADNIKI: • 2 jajka • 100 g mąki orkiszowej • 1 łyżeczka drożdży instant (suchych) ekologicznych • 125 g twarogu koziego np. wiejskiego • 100 g koziego sera roladka • 3 łyżki słonecznikowego oleju • sól • 100 g fig suszonych • szczypta galgantu (przyprawy św. Hildegardy) • tłuszcz do formy

PRZYGOTOWANIE:

1. Jajka utrzyj (np. mikserem) z kozim twarogiem, olejem, mąką orkiszową i drożdżami instant na gładką, kremową masę. Dodaj szczyptę galgantu i soli. Wymieszaj. Odstaw na 30 minut. Figi posiekaj. Roladkę kozią pokrój na kawałeczki. Do ciasta wmieszaj figi i kawałki roladki.
2. Formę na muffinki z 12 wgłębieniami natłuść lub wyłóż papilotkami. Przełóż do niej ciasto, nie więcej niż do 3/4 wysokości każdego wgłębienia. Wstaw do piekarnika rozgrzanego do temp. 180°C. Piecz ok. 20 minut. Przed podaniem możesz np. posypać orzechami włoskimi.

Czas przygotowania: 45 minut **Porcje:** 12 **Stopień trudności:** łatwy



eprasa.pl 8052906758

OJCIEC ŚWIĘTY POWIEDZIAŁ

PAWIA 20 CZERWCA



„Bóg nie chce, aby ktokolwiek cierpiał. To, co Bóg nam obiecuje, to Jego stała obecność. Nawet gdy jesteśmy zbyt słabi, posyła nam aniołów” – podczas wizyty przy grobie św. Augustyna w Pawii we włoskiej Lombardii.

WATYKAN 21 CZERWCA



„Trzeba zakorzenić wiarę i misję w silnej relacji z Chrystusem. To daje siłę do nie poddawania się i ciągłego przekazywania wszystkim, w każdych okolicznościach, Jego orędzia nadziei, miłości i pokoju. Świat bardzo tego potrzebuje” – przed modlitwą „Anioł Pański”.

WATYKAN 22 CZERWCA

„Często kryzys migracyjny jest również skutkiem skrajnego głodu i konfliktów zmuszających ludzi do opuszczania swoich domów” – do osób zajmujących się dostarczaniem żywności ludziom zmagającym się z klęską głodu.



WATYKAN 24 CZERWCA

„Wakacje to czas odpoczynku oraz odnajdywania znaków Boga w pięknie stworzenia. Wykorzystajcie je na częstszy udział we Mszy św., medytację Słowa Bożego, rekolekcje, pielgrzymki i spotkania z bliskimi” – do polskiej młodzieży podczas audiencji generalnej.



Fot.: East News (10)



Leon XIV był niezwykle serdecznie witany w Hiszpanii.

PODNIEŚCIE OCZY KU BOGU *i człowiekowi*

Podczas swojej podróży apostolskiej do Hiszpanii papież błogosławił, ściskał dłonie, wspierał... W parlamencie wzywał do ochrony życia, a na Wyspach Kanaryjskich apelował o budowanie wspólnoty i wrażliwość na los migrantów.

Tydzień trwała pielgrzymka Ojca Świętego do Hiszpanii. – Podnieście oczy ku Bogu i człowiekowi – tak brzmiało jej motto. Papież 6 czerwca po dwugodzinnym locie wylądował w Madrycie, gdzie na płycie lotniska czekali na niego król Filip VI i królowa Letizia. Powitanie było niezwykle uroczyste: w całym mieście biły kościelne dzwony, a papieski samochód, wiozący głowę Kościoła do królewskiego pałacu, eskortowała konno Gwardia Honorowa. Przed pałacem przy salwach armatnich brzmiały hymny Watykanu i Hiszpanii. Wizyta miała oficjalny, państwowy wymiar, ale była też, a może przede wszystkim, opowieścią o spotkaniach: tych uroczystych i tych cichych, pełnych skupienia na drugim człowieku.

UŚCISK DŁONI, SPOJRZENIE W OCZY

A więc najpierw to z królem Filipem VI i jego rodziną. I wspólne rozważania, jak zachować jedność w świecie, który coraz łatwiej się dzieli niż łączy. Potem przemówienie w parlamencie, gdzie Ojciec Święty wzywał do otwartości wobec imigrantów i wizyty w ośrodkach Caritasu i organizacjach charytatywnych, rozmowy z chorymi, niepełnosprawnymi, bezdomnymi. Uścisk dłoni, spojrzenie w twarz, uważność nie mniejsza niż przy rozmowach z wielkimi tego świata. Wieczorne czuwanie z młodzieżą na Plaza de Lima w Madrycie. Ku zaskoczeniu komentatorów, młodych jest niemal 600 tysięcy. Modlą się razem z papieżem, śpiewają i... pytają o ważne dla nich sprawy. A on odpowiada. Na przykład, że „kontemplując życie



eprasa.pl 8052906758



Z parą królewską. Letizia ma przywilej noszenia w obecności papieża białej sukni.



Leon XIV poświęcił wieżę Sagrada Familia w Barcelonie.

świętych, mówi sobie: jeśli ich było na to stać, dlaczego ja nie miałbym potrafić?". Kolejnego dnia – uroczysta procesja Bożego Ciała (w Madrycie czwartek Bożego Ciała jest dniem pracującym, więc procesja odbywa się w niedzielę). 1,2 miliona ludzi, modlitwa i słowa papieża o Eucharystii, która uczy wiernych klękania przed Bogiem i przed drugim człowiekiem. Ojciec Święty mówi o wierze, która nie jest dekoracją, ale czynem. O solidarności, która nie jest hasłem, lecz stylem życia. Potem Barcelona. W bazylice Sagrada Familia papież sprawuje Mszę w setną rocznicę śmierci jej twórcy, Antonio Gaudiego. Trudno o bardziej symboliczne miejsce, by mówić o wierze, która potrafi zamienić kamień w modlitwę. Ale są też bardziej kameralne momenty – jak choćby chwila skupienia przy grobie św. Eulalii w katedrze Świętego Krzyża. Wizyta w górskim, wykutym w skale sanktuarium Montserrat. I w barcelońskim więzieniu, gdzie papież przypomina, że nawet jeśli ktoś popełnił błąd, jego godność nie przestaje istnieć. Że droga powrotu – choć trudna – zawsze jest możliwa.

OD SALONÓW PO WIĘZIENIA

A potem znów lotnisko i lot na najdalszy skrawek Hiszpanii – Wyspy Kanaryjskie. Tak właśnie wygląda ta pielgrzymka: od królewskich salonów po więzienne mury, od monumentalnych placów po schroniska dla bezdomnych. Leon XIV pokazuje, że Kościół może być jednocześnie wierny tradycji i bardzo bliski zwykłym ludziom. A Hiszpania w tych czerwcowych dniach staje się sceną nie tyle wielkich wydarzeń, co wielu małych, znaczących spotkań.



Na Wyspach Kanaryjskich Ojciec Święty spotkał się z migrantami.

Spotkanie w Auli Pawła VI

SZCZERE WYZNANIE PAPIEŻA



Papież ma świetny kontakt z dziećmi.

Podczas spotkania z uczestnikami obozu dla dzieci pracowników Watykanu Michela poprosiła papieża, by powiedział im coś o swoich podróżach, których odbył w życiu wiele. Leon XIV przypomniał, że wszyscy jako dzieci uczymy się czytać mapy drogowe, co jest niezwykle cenną umiejętnością podczas podróżowania autem, którą jednak rzadko wykorzystujemy. – Dziś wszyscy po prostu włączamy GPS w samochodzie lub telefonie i ruszamy w drogę – stwierdził papież i zdradził, że kilka razy w życiu – we Włoszech, w innych krajach europejskich, w Peru, a raz nawet w Stanach Zjednoczonych – ta technologia bardzo go zawiodła. – Polegałem na GPS-ie, a on zaprowadził mnie na złą drogę. Utknąłem i nie mogłem dotrzeć do celu – wspominał. Dlatego znacznie lepiej jest nauczyć się myśleć samodzielnie i rozwinąć krytyczny osąd, niezbędny do tego, by wiedzieć, dokąd zmierzamy – i to – jak podkreślił papież – nie tylko podczas podróży, ale także w życiu i we wszystkim, co robimy. I Ojciec Święty jeszcze raz powtórzył, że nie należy uzależniać się nadmiernie od technologii, ale umiejętnie z niej korzystać. Nic nie zastąpi potencjału, jaki drzemie w każdym z nas. Z kolei Federico wyznał, że jemu i jego rówieśnikom trudno oderwać się od ekranu komórki lub laptopa. Papież przekonywał, że czas spędzony bez telefonu też może sprawiać radość. – Jesteśmy ludźmi. Kontakt z innymi jest bardzo ważny – przypomniał. Podkreślał, że Pan Bóg nie chce patrzeć na nasze telefony, ale w nasze serca i w nasze życie.



Wszyscy żałowali, że spotkanie nie mogło trwać dłużej.

eprasa.pl 8052906758



Z Maćkiem pobrali się we wrześniu 2001 r.



Obserwowała, jak gorliwi w wierze są jej dziadkowie.

Anna Rozdejczer

Myślała, że zbliżenie się do Boga wiąże się z radykalną zmianą w życiu. – A tymczasem napełnienie serca wiarą, pojawiło się po cichu, wraz z uzdrowieniem córeczki – mówi.

Czułam, że się MNĄ OPIEKUJE



Na pierwszą komunię, czekała z utęsknieniem.

Wiarę Ani Rozdejczer z Janek, dziś 49-letniej, przekazywali dziadkowie. Zwłaszcza dziadek Zygmunt, którego zawsze widziała z różańcem i książkami o tematyce religijnej. Babcia Barbara lubiła dyskutować, zadawać pytania i tego nauczyła wnuczkę. Chrzest przyjęła dość późno, bo jako 5-latka, ponieważ jej tata był niewierzący. Na pierwszą komunię, czekała z utęsknieniem.

– Czułam, że spotyka mnie coś niesamowitego, że oprócz ciała mam też duszę – wspomina.

DRĘCZĄCE PYTANIA

Przygotowywała się do bierzmowania. Rozmawiała z babcią, dzieliła się wątpliwościami. Miała poczucie, że ten sakrament może zmienić jej życie, że jeszcze lepiej pozna Boga i dostanie odpowiedzi na dręczące ją pytania.

– Niestety, nic się takiego nie wydarzyło – mówi. – Poczułam się zawiedziona.

Po maturze dostała się na pedagogikę na Uniwersytecie Warszawskim. Z czasem jej wiara zaczęła słabnąć. Opuszczała Mszę, choć myśli kierowała do Boga pamiętając o pacierzu. A życie toczyło się dalej. W tym czasie jej przyjaciółka Sylwia wpadła na pomysł, żeby wyswatać ją z przyjacielem swojego chłopaka Michała.

– Świetnie do siebie pasujecie, zaufaj nam, on myśli podobnie – przekonywała ją.

Spotkali się w mieszkaniu Michała na randkę w ciemno, Maciek, bo tak miał na imię nieznajomy, już czekał. Zaiskrzyło. Od tej pory spotykali się częściej. Oboje studiowali, nie chcieli się spieszyć ze ślubem. Ania zaczęła delikatnie poruszać kwestie wiary. Jeździła na nabożeństwa do Paulinów do Kościoła Ducha

eprasa.pl 8052906758



Rodzina jest jej skarbem.



Pracuje jako coach chrześcijański, głównie z nastolatkami i ich rodzicami.

Słowo do Ciebie

– To ja się do Ciebie modliłam, Święta Łucjo, patronko niewidomych i cierpiących na choroby oczu – mówiła Anna.

Świętego w Warszawie i wiedziała, że chce żyć zgodnie z naukami kościoła. Maciek był powściągliwy w deklaracjach, ale nie przeszkadzało mu jej zaangażowanie. Pobrali się u Paulinów we wrześniu 2001 r. Ania kończyła studia, a Maciek już pracował w rodzinnej firmie. W 2004 r. na świecie pojawił się Staś. Ania została z synkiem w domu, a dwa lata później ponownie zaszła w ciążę. Niestety pojawiły się komplikacje.

– Pani ciąża jest zagrożona – usłyszała od lekarza.

Leżała 8 miesięcy. Staś poszedł do przedszkola, a Maciek przejął część obowiązków domowych, pojawiła się także pani Wandzia, która pomagała rodzinie.

– Zbliżyłam się wówczas do Boga, rozmawiałam z Nim – wspomina Ania. – Miałam dużo czasu na refleksje. Modliła się o zdrowie dla córeczki i pomyślność dla rodziny. Czuła, że Bóg ją słyszy i że się nią opiekuje.

MODLITWA DO ŚW. ŁUCJI

Zosia urodziła się w dobrej kondycji, niestety miała problem z prawym oczkiem.

– Nie ma wykształconego kanaliku łzowego – poinformował lekarz. – Przez to oko się nie oczyszcza, a to powoduje infekcje. Trzeba będzie go udrożnić, jak mała podrośnie.

Dziewczynka rzeczywiście często chorowała, oczko było zaczerwienione i zaropiałe. Ania wiedziała, że zabieg jest niezbędny, jednak obawiała się tego.

– Ona jest taka malutka, boję się o nią – mówiła do męża.

– Ja też się obawiam zabiegu, ale zaufajmy lekarzom, nie mamy wyjścia – pocieszał ją.

Ale Ania postanowiła zaufać nie tylko im. W tym czasie wpadła jej w ręce książka: „Wspomnienia S. Łucji z Fatimy", którą zabrała na wyjazd wakacyjny, krótko przed zabiegiem.

– Święta Łucjo, wstaw się za moją Zosią u Boga – szeptała. – Żeby była zdrowa i nie cierpiała.

Modliła się prosząc o zdrowie dla córeczki. Nieuchronnie zbliżał się termin powrotu znad Bałtyku i ostatniego dnia wyjazdu mąż ją zawołał.

– Aniu, zobacz Zosia ma zdrowe oko! – mówił Maciek.

Kobieta patrzyła z niedowierzaniem i rosnącą radością.

– To cud – mówiła. Zamiast zaropiałego, opuchniętego z czerwoną obwódką oka, wyglądało ono na zupełnie zdrowe.

Po powrocie odwołali zabieg, a lekarz podczas badania potwierdził ich przypuszczenie.

– Wszystko jest w porządku, tak się czasem zdarza – oznajmił.

Ale ona wiedziała, że Bóg ją uzdrowił. Kiedy analizowała to co się stało, trafiła na informację o świętej Łucji, patronce niewidomych i cierpiących na choroby oczu.

– To ja się do Ciebie modliłam, Święta Łucjo – dotarło do niej.

– A ty, Panie Boże wysłuchałeś moich próśb. Dziękuję Ci.



Widzimy, że to ci służy, masz w sobie tyle miłości i radości — usłyszała od męża.

MIŁOŚĆ I RADOŚĆ

Jakiś czas później na jej drodze stanął ksiądz Michał. Dzięki rozmowom z nim postanowiła przyjąć szkaplerz karmelitański oraz przystąpiła do spowiedzi życia. Wstąpiła do Katolickiej Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym Góry Tabor w Raszynie. Zdecydowała się także wziąć udział w Rekolekcjach Ewangelizacyjnych Odnowy tzw. REO – w Centrum Formacji Wieczernik w Magdalence. Podczas modlitwy o wylanie Ducha Świętego spotkała Boga i doświadczyła Jego miłości, by potem zanieść ją innym. Maciek z dziećmi ją wspierał w jej drodze, mimo iż sam nie czuł tego co ona.

– Widzimy że to ci służy, masz w sobie tyle miłości – usłyszała od dzieci i męża. – Jesteśmy z ciebie dumni.

Nawiązała znajomość z sąsiadką Basią, która cierpi na SLA. Mimo to ma w sobie tyle wiary i ufności do Boga i wiele talentów. Ania odwiedza ją co tydzień, przynosi nagrania ze spotkań wspólnoty i rekolekcji, dzięki czemu kobieta czuje się jakby brała w nich udział. Jej postawa jest dla Ani wzorem skromności i pobożności. Obecnie pracuje jako coach chrześcijański, głównie z nastolatkami i ich rodzicami. Ale nie odmówi też pomocy innym potrzebującym.

- Kiedyś myślałam, że Bóg jest daleki. Ale od momentu nawrócenia wiem, że jest bliski i Mu zależy na każdym z nas – mówi Ania. – Moje życie teraz wygląda inaczej, odzyskałam sens i nie muszę szukać i znać wszystkich odpowiedzi na moje pytania. On napełnia moje serce wiarą, nadzieją, miłością i ufnością.

ANNA WYSZYŃSKA

Fot.: Anna Wyszyńska/archiwum domowe (6)

eprasa.pl 8052906758

Święci patroni

Św. Jan z Dukli

OPIEKUN *Polski*

Zwracano się do niego o pomoc w najtrudniejszych dla ojczyzny momentach.



Jego postać w habicie opromienia niebiańskie światło.

8 LIPCA

Fot.: East News, materiały prasowe (2)

Przyszedł na świat około roku 1414 w zamożnej rodzinie mieszczańskiej z Dukli na Podkarpaciu. Dzięki temu mógł się kształcić. Ale porzucił wygodne życie. Medytował w pustelni na górze Zaśpit, niedaleko Dukli i tam zdecydował, że pójdzie do zakonu. Postanowił jeszcze odwiedzić rodziców... Umartwienia i posty tak go zmieniły, że nie rozpoznała go matka. Uznała, że jest włóczęgą i... nie wpuściła do domu. W 1433 roku Jan wstąpił do zgromadzenia franciszkanów w Krośnie. Rozdał majątek biednym, ale to mu nie wystarczało. Przeszedł do zakonu o jeszcze surowszej regule – do bernardynów. Niezależnie jaki habit nosił, zawsze zjednywał wiernych jako cierpliwy spowiednik i mądry kaznodzieja. Nawet gdy stracił wzrok i ledwie mógł chodzić, niósł pomoc ubogim. Zmarł 29 września 1484 roku. Lwów, gdzie przez 21 lat pracował, stał się głównym ośrodkiem jego kultu... Według przekazów to on obronił miasto w XVII wieku przed wojskami kozackimi i tatarskimi. Dowodzący oddziałami wroga Bohdan Chmielnicki i Tuhaj-bej mieli ujrzeć w chmurach postać klęczącego zakonnika i przestraszeni dali znak do odwrotu. Mieszkańcy, którzy powiązali to z Janem z Dukli, udali się do jego grobu z procesją dziękczynną. Zasłynął jeszcze wieloma cudami, jako do patrona Polski zwracano się do niego o pomoc w najtrudniejszych dla ojczyzny momentach... W 1946 roku władze radzieckie wysiedliły bernardynów z ich klasztoru. Zakonnicy przewieźli relikwie Jana z Dukli do Rzeszowa. W 1974 roku spoczęły w kaplicy klasztoru ojców bernardynów w jego rodzinnym mieście. 9 czerwca 1997 roku w sanktuarium tym modlił się Jan Paweł II, który dzień później w Krośnie wyniósł Jana z Dukli na ołtarze.

TERESA ZUŃ

POLECAMY
LEKTURĘ Z DUSZĄ!

PORTRET PISARKI
Wydawnictwo Biały Kruk
„Historia i świętość. Zofia Kossak" to portret pisarki, więźniarki Auschwitz i patriotki autorstwa Czesława Ryszki. Żyła zanurzona w świecie historii. Dawne dzieje, postawa człowieka wobec Boga, jego zmagania z grzechem albo dążenie do świętości – to tematy jej przeszło 40 fascynujących książek.



NIE TYLKO MIEJSCE KULTU
Wydawnictwo Biblos
„Odkryć Gietrzwałd na nowo" Ewy K. Czaczkowskiej to książka, która pozwala spojrzeć na Gietrzwałd z 1877 roku, nie tylko jako na miejsce kultu, ale i wydarzenie historyczne. Autorka szeroko opisuje m.in. losy Justyny Szafryńskiej i Barbary Samulowskiej. To tym nastolatkom Matka Boża ukazała się i prosiła o codzienne odmawianie różańca, by przynieść nadzieję narodowi w czasie rozbiorów.

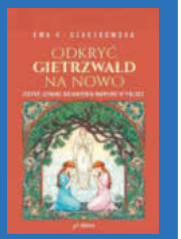

ludzie i wiara

Redaktor Naczelna: Marta Lubartowska
Redaktor Zarządzający: Paweł Górnikowski

Adres redakcji: ul. Motorowa 1, 04-035 Warszawa,
e-mail: redakcja@dobrytydzien.com.pl
Sekretariat: Marta Stolarska 22 5170100

Hub Rozrywka i TV
Redaktor Zarządzająca: Anita Nawrocka
Planerzy: Paulina Kluczek-Sawa, Dariusz Baran
Koordynatorzy: Wojciech Chełchowski, Barbara Stasiak, Gabriela Wolak-Wereśniak
Redaktorzy: Krzysztof Beśka, Marta Drobnik, Aleksandra Jarosz, Angela Kołowiecka, Violetta Kraskowska, Dariusz Mól, Anna Napierała, Agnieszka Pacuła, Anna Ratigowska, Marek Stecko, Kinga Szafruga, Ewa Tarasiuk, Barbara Włodarska-Molęda
Hub Poradniki
Redaktor Zarządzająca: Monika Bobowska
Hub Reportaż i Story
Redaktor Zarządzająca: Agnieszka Walczak
Redaktor: Kinga Frelichowska
Hub Fotoedycji:
Lider: Agata Zasada
Koordynatorzy: Emil Przygodzki, Magdalena Wojno
Fotoedytorzy: Magdalena Dąbek-Makowska, Ludmiła Jeruchimowicz, Anna Jurczewska, Grzegorz Lech, Karolina Liżewska
Hub Graficzny
Dyrektor: Robert Latek
Liderzy: Agnieszka Andrzejewska, Michał Leuszniewicz, Wojciech Makowski

Koordynatorzy: Bartłomiej Rażny, Małgorzata Kaptur
Graficy: Leszek Chyliński, Jacek Czekała, Anna Fortuna, Robert Kowalczyk, Monika Grunt-Maj, Grażyna Szulkowska, Robert Zalewski.

Bauer Media Group

Wydawca: Wydawnictwo Bauer Sp. z o.o. Sp. j.
ul. Motorowa 1, 04-035 Warszawa
Prezes Zarządu: Tomasz Namysł
Członkowie zarządu: Andrzej Choynowski, Marek Lasota
Dyrektor Pionu Wydawniczego: Marek Lasota
Publisher/Wydawca: Małgorzata Grono
Dyrektor ds. produkcji: Piotr Orełko
Dyrektor ds. Dystrybucji i Obsługi Klienta Piotr Ludwicki
Dział Kolportażu: ul. Motorowa 1, 04-035, Warszawa,
Prenumerata krajowa i zagraniczna: www.czytelnia.pl, e-mail: prenumerata@bauer.pl, tel.: 67 210 86 05, 67 354 16 05 (w godz. 8-17).
Dyrektor Biura Reklamy: Izabela Sarnecka
Dyrektor Segmentu Pism Poradniczo-Rozrywkowych: Katarzyna Kilanowska, e-mail: katarzyna.kilanowska@bauer.pl
Druk: P/mint Sp. z o.o.
ul. Pułtuska 120, 07-200 Wyszków

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione. Wydawca czasopisma ostrzega P.T. sprzedawców, że sprzedaż aktualnych i archiwalnych numerów czasopisma po innej cenie niż wydrukowana na okładce jest działaniem na szkodę Wydawcy i skutkuje odpowiedzialnością sądową. Za treść ogłoszeń redakcja ponosi odpowiedzialność w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy Prawo prasowe.

ludzie i wiara

Kupon Krzyżówka nr 4 7/2026

Termin nadsyłania do 4.08.2021 r., decyduje data stempla pocztowego.

Kupon należy wypełnić pismem drukowanym, wyciąć i wysłać na adres redakcji.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI:

1	2	3	4	5	6	7

Krzyżówka nr 4 str. 21

Imię ..... **Nazwisko** .....

Ulica, nr domu, nr lokalu.....

Kod, miejscowość.....

Poczta ..... **Tel.:** .....

Administratorem danych osobowych jest Wydawnictwo Bauer Sp. z o.o. Sp. j. z siedzibą w Warszawie (04-035) przy ul. Motorowej 1, tel. (22) 51 70 123. Dane osobowe Uczestników Krzyżówki będą przetwarzane w celu realizacji umowy przystąpienia do Krzyżówki, jej prawidłowego przeprowadzenia i wydania przyznanych nagród. Podstawą prawną jest art. 6 ust. 1 lit. b) RODO. Dane przetwarzane będą przez 6 lat. Każdej osobie, która podała dane przysługuje prawo żądania dostępu do danych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, a także prawo sprzeciwu wobec ich przetwarzania i wniesienia skargi do organu nadzorczego.
Przekazanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do wzięcia udziału w Krzyżówce.

eprasa.pl 8052906758

NOWA!

Kobieta i życie

Teraz więcej stron!





2 MAGAZYNY W CENIE JEDNEGO!
TYLKO **5,29 zł**

NOWE RUBRYKI!

- Tego lekarz ci nie powie
- Jak zadbać o dobre relacje
- Chwila relaksu przy krzyżówkach

Miesięcznik dostępny w punktach sprzedaży prasy i urzędach pocztowych

eprasa.pl 8052906758

AKCJA ŚW. KRZYSZTOF

1 GROSZ ZA 1 KILOMETR

na środki transportu dla misjonarzy

Jedź dla misji!



Od ponad 25 lat MIVA Polska pomaga polskim misjonarzom i misjonarkom docierać do ludzi w odległych zakątkach w niemal 100 krajach świata. Aby szerzyć dobro i nieść pomoc innym misjonarze potrzebują samochodów, motocykli, rowerów, łodzi motorowych, skuterów śnieżnych a nawet zwierząt pociągowych.
To dzięki wsparciu darczyńców misjonarze mogą dojechać do odległych stacji misyjnych, prowadzić placówki medyczne, domy opieki czy szkoły. Każdy przekazany pojazd staje się narzędziem szerzenia dobra, niesienia pomocy i ratowania życia.

Jeśli jesteś kierowcą, motocyklistą lub po prostu uczestnikiem ruchu drogowego, możesz stać się częścią tego dzieła. Włącz się w Akcję św. Krzysztof „1 grosz za 1 kilometr" i podziękuj za szczęśliwie przejechane kilometry oraz za Bożą opiekę w podróży. Wystarczy policzyć, ile kilometrów pokonałeś w minionym roku i przekazać swój dar na zakup środków transportu dla misjonarzy. Niech Twoje codzienne kilometry dróg staną się drogą dobrą i pomocą dla tych, którzy każdego dnia niosą ludziom na krańcach świata nadzieję i wsparcie.

MIVA Polska dziękuje za pomoc i życzy wszystkim szczęśliwej podróży!

Możesz przekazać swoją pomoc na pojazdy misyjne wpłacając na konto:
69 1240 1037 1111 0000 0691 6802 tytułem: Darowizna na misyjne środki transportu
lub na nr telefonu

blik **516 581 581**

MIVA Polska, ul. Byszewska 1
skr.poczt. 112, 03-729 Warszawa
tel. 22/678-59-83, e-mail: biuro@miva.pl, www.miva.pl

Znajdź nas na:

eprasa.pl 8052906758